GŁOS POMORSKI

Nr. 249 — Rok 4.

(GAZETA POMORSKA)

Numer pojedyńczy 10 gr. (Numer niedzielny 15 gr.)

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji **1.80 Złp.** w agenturach miejscowych miesięcznie **1,85 Złp.**, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą **2,05 Złp.**, wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie **2,1? Złp.**, dla W. M. Gdanska 2,5 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce **3,50 Złp.**, do Gdańska 4.00 Guld. Gd., do Francji 18 fr., (z wysyłką co 2-gi dzien 14 fr). do Anglji 5 shil do Stanów Zjednoczonych 80 cent W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strejki, przeszkody techniczne i. t. d. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobk., Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz, Bank Polski Grudziądz. — Konto czekowe: Gdańsk nr. 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 8 groszy w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 60 groszy, wśród tekstu 35 groszy za tekstem 28 groszy dla W. M. Gdańska wiersz m/m. 8-łam. w dziale og. 0,10 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,66 Guld. Gd., w tekście 0,40 Guld. Gd., za tekstem 0,31 Guld Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki. dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłomaczenia 20 proc. nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne. — Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem. Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południu.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** sobota, dnia 25-go października 1924. | Telefon nr. **50 i 51.**

Pan Minister Skrzyński mówi.

Poniżej podajemy pierwszą część, nadesłanej nam mowy ministra spraw zagranicznych, którą wygłosił wczoraj w komisji spraw zagr.

Na razie nie znajdujemy w niej jeszcze tych wyjaśnień, które interesują specjalnie na tle położenia Polski na terenie światowym wobec znanej naganki angielsko-niemieckiej przeciw Polsce, naganki, której widocznemi znakami były mowy Mac Donalda, Breitscheida i t. d.

P. minister Skrzyński zajmował się — jak widzimy — w pierwszej części t. zw. **arbitrażem międzynarodowym, mającym uniemożliwić wojnę.**

Podajemy ustępy te w całej obszerności, by czytelnicy nie tylko zrozumieli, jak **skomplikowana jest sprawa powyższa,** ale — co najważniejsze — **jak** właśnie dzięki temu jest ona krucha i mimo wszelkie umowy **zależna od dobrej woli państw i narodów.**

I dla tego już dziś powiedzieć można, że na razie poza wszystkiemi hasłami humanitarnemi jedno będzie i nadal niestety miarodawcze: **siła danego państwa i narodu.**

Stwierdzenie to jest ważne, szczególnie dla nas, otoczonych nieprzyjaciółmi. Nie należy nam się łudzić i deklamować o sprawiedliwości, licząc wyłącznie na jej moralne oddziaływanie. Trzeba przy tem mieć oczy otwarte i siły swe tak wzmacniać, by sama siła nietylko moralna, ale i materjalna narodu wzbudzała na terenie międzynarodowym taki szacunek i respekt, że naród wzgl. państwo nie będzie narażane na niebezpieczeństwa, grożące zawikłaniami wojennemi.

O tem my w Polsce pamiętać powinniśmy, nie łudząc się, że pakt taki czy owaki osłabia niebezpieczeństwa, grożące tak dziś jak i jutro Polsce.

*

Tyle uwag na razie, a teraz pierwszą podajemy część mowy ministra Skrzyńskiego:

I.

Będę miał zaszczyt przedstawić panom posłom tok obrad piątego zgromadzenia Ligi Narodów, które to zgromadzenie zajmowało się protokólem znanym wszystkim panom posłom.

Ten protokół podpisany w imieniu rządu polskiego przezemnie będzie prawdopodobnie w chwili odpowiedniej może już w ciągu tego roku przedłożony do ratyfikacji ciałom ustawodawczym.

Aby zrozumieć ducha, które ten protokół stworzył, trzeba się cofnąć trochę wstecz ,trzeba się cofnąć do artykułu 8-go paktu Ligi Narodów, podpisanego przez rząd polski i ratyfikowany przez ciała ustawodawcze — części integralnej ,traktatu wersalskiego, **na którym sie opiera niepodległość państwa polskiego.** Art. 8 paktu mówi, że wszyscy członkowie Ligi Narodów, a zatem i my — uznają konieczność ograniczenia zbrojeń dla podtrzymania pokoju aż do minimum dozwolonego przez bezpieczeństwo narodu, wykonania zobowiązań, zaciągniętych wspólnie z innemi państwami dla wypełnienia wspólnie tej akcji. To jest art. 8 i to było myślą wszystkich mężów stanu i prawników, którzy w Wersalu opracowywali przyszłość świata, aby świat mógł jaknajprędzej wyleczyć się z tych głębokich ran, których doznał przez wojnę. Trzeba, aby ludzkość wspólnie zebrała się do pracy konstrukcyjnej, do pracy nad odbudową i aby najprędzej pozwoliło to na wyparcie zbrojeń, które w ostatnim skutku muszą doprowadzić do wybuchu wojny i do tych katastrof których właśnie cały świat był świadkiem w r. 1919, gdy jeszcze istniał nastrój zwycięstwa, nastrój, gdzie zwycięzcy mogli się spodziewać o wiele łatwiejszego rozwiązania wszystkich problemów światowych, aniżeli to się dzieje dzisiaj. Jednak już wtedy ci wielcy mężowie, zjednoczeni przy jednym stole w Wersalu dążyli do tego, aby w przyszłości ludzkość mogła znaleźć taką formułę, która pozwoli wszystkim demokracjom na ograniczenie zbrojeń i zapewnienie światu bezpieczeństwa.

Do tej myśli powracają wszystkie zgromadzenia Ligi Narodów.

Pierwsze i drugie zgromadzenie Ligi zajmowało się przeważnie kwestją produkcji broni i handlu bronia. Konferencja finansowa brukselska powraca do tego zasadniczego i głównego punktu, na który cierpi cały ustrój finansowy i ekonomiczny świata, t. j. do wydatków na zbrojenia i wyraża życzenie, aby te wydatki były ograniczone. Prawdziwa robota zaczęła sie dopiero w komisjach, w komisji tymczasowej mieszanej i w komisji stałej doradczej, które wyłoniła Liga Narodów i które miały za zadanie przy współudziale wszystkich państw i wszystkich rządów, reprezentowanych i interesowanych różnych państw, różnych warstw oraz różnych zajęć zbierać materjał ogólny na podstawie którego możnaby w przyszłości przystąpić do praktycznego rozwiązania nad wyraz trudnego problemu ograniczenia zbrojeń.

Dopiero między drugiem a trzeciem zgromadzeniem Ligi Narodów rozpoczęto na podstawie materjałów, zebranych w komisji tymczasowej, mieszanej, ściśniać ten problemat, precyzować go i krystalizować i wówczas przy udziale wielkiego Anglika, Roberta Cecila, i Requina ze strony francuskiej, wyłoniła się rezolucja 14-tu, uchwalona przez trzecie zgromadzenie Ligi Narodów, która dała podstawę do opracowanego przez 4-te zgromadzenie Ligi Narodów paktu gwarancyjnego, traktatu traite d'assistence.

Otóż ten traktat traite d'assistence, pakt gwarancyjny, uchwalony przez poprzednie zgromadzenie, został nadesłany wszystkim rządom dla wyrażenia opinji Opinja przedstawiona została wyraźnie i to nie bez zastrzeżeń przez 18 państw na 54. Bardzo znaczna większość, a między in. i Anglja wyrazila poważne powątpiewanie, czy plan opracowany przez czwarte zgromadzenie zmierza do tego celu, do którego od konferencji paryskiej cała ludzkość dąży.

Zastrzeżeniem głównem było. że w tym pakcie gwarancyjnym nie było dostatecznej możności ograniczenia zbrojeń, co się odnosiło do zasady systemu międzynarodowych traktatów rozbrojeniowych.

My z naszej strony nie oponowaliśmy przeciwko temu paktowi gwarancyjnemu, ponieważ w swojej esencji pakt ten nie zawiera nic innego, jak to, co już sie znajduje w pakcie Ligi Narodów. Przeprowadzenie w życie paktu Ligi przez raite d'assisence nie dało wiele, w każdym razie nie rozwiązało sprawy odpowiedzialności, nie mogąc dać definicji co to jest **najazd, agresja.**

W takiej atmosferze zebrało się ostatnie zgromadzenie Ligi Narodów i tam skonstatowano, że na podstawach osiągniętych będzie trudno przystąpić do wykonstruowania robót dla osiągnięcia wyżej wspomnianego celu.

Dwaj prezesi ministrów: Wielkiej Brytanji i Francji, przedłożyli wniosek, który został bezwarunkowo uchwalony na plenum zgromadzenia Ligi Narodów. Ten wniosek i uchwała z dnia 6 września ustalają, że aby uzgodnić różnicę poglądów istniejących, należy w najbliższym przeciągu czasu pod przewodnictwem Ligi Narodów zwołać międzynarodową konferencję rozbrojeniową i należy odesłać do pierwszej komisji, do komisji prawniczej następujące kwestje do zbadania i przygotowania: opracowanie strony prawnej pokojowego rozwiązywania sporów w tym sensie, aby propozycje, opracowane przez pierwszą komisję, a później przyjęte przez plenum zgromadzenia mogły nadawać się do zmian do uzupełnienia istniejącego paktu, po wtóre pierwsza komisja miała się także zająć art. 36 §2 statutu trybunału stałego międzynarodowej sprawiedliwości, który był utrzymywany dotąd w terminach za nadto luźnych, aby dać możność państwom przyjęcia kompetencji tego trybunału. Do komisji trzeciej w myśl uchwały zgromadzenia Ligi Narodów odesłany był problem bezpieczeństwa i rozbrojenia, przytem komisja miałaby za zadanie zastanowić się nad odpowiedzią poszczególnych państw na traite de assistence, na pakt gwarancyjny, oparty na rezolucji 14-tu, uchwalonej przez trzecie zgromadzenie Ligi Narodów. Takimi były problemy, które stanęły wobec drugiej komisji i wobec ostatniego zgromadzenia Ligi Narodów, czyli — jak panowie widzą — przyszło tutaj do pewnego kompromisu między dwiema tezami, między tezą angielską i teza francuską.

Obie tezy chcą pokoju i to pokoju nie uzbrojonego, ale podczas gdy Anglja, bedąca w szczęśliwszem położeniu geograficznem, twierdzi, że rozbrojenie jest środkiem do pokoju, Francja i my wszyscy, którzy jesteśmy w gorszych kontynentalnych warunkach, twierdzimy, że **rozbrojenie jest ostatecznym celem,** że można dojść do rozbrojenia **dopiero, jeżeli się urzeczywistni światowe bezpieczeństwo.**

To zewnetrzne bezpieczeństwo należy oprzeć na sprawiedliwości, na sprawiedliwości międzynarodowej.

Trzeba sobie wystawić że dyskusja i prace genewskie nie były pozbawione charakteru nawet pewnej walki między dwiema tezami. Otóż z tej walki — jak zawsze — kiedy siły są równe, kiedy jest dążenie bardzo szczere i prawdziwe dla doprowadzenia do kompromisu — kompromis ten uzyskano i stanął on na tem, że nie będzie rozbrojenia bez uprzedniego załatwienia sprawy bezpieczeństwa, ale nie będzie gwarancji bezpieczeństwa bez obietnicy, że się zjedziemy na konferencję, która będzie omawiała sprawę rozbrojenia, czyli przyjęła się zasada współczesności. Jednocześnie wejdzie w życie jedna i druga.

Z temi instrukcjami i z tą świadomością komisja za brała się do pracy.

Będę mówił najpierw — oczywiście w wielkim skrócie — o pracach pierwszej komisji prawniczej. Otóż myśląc o bezpieczeństwie, musi się stworzyć system sprawiedliwości, system polegający na tem, że kiedy wszystkie państwa zobowiążą się przyjść z pomoca państwu zagrożonemu i napadniętemu, należy stworzyć **taki system sprawiedliwości,** aby państwo nigdy napadnięte nie było ze swej winy z powodu jakiejś polityki agresywnej, aby to państwo mogło dać maksimum **świadectw** dobrej woli i wiary społeczności ludzkiej, **mającej mu** przyjść z pomocą.

Te świadectwa dobrej wiary daje państwo, **oddając** się arbitrażowi. Przechodzimy do punktu pierwszego — punktu o arbitrażu, o którym traktują art. 7, 10, 16, 18 i 19 protokółu.

Arbitraż ustalony przez protokół różni się od **arbitrażu,** o którym mówiono swego czasu w Hadze **tem ,że** państwa maja się poddać procedurze, wyrokom **sędziów** w Hadze, którzy mają sądzić na podstawie praw, ustalonych tym arbitrażem. Nowy arbitraż obowiązko**wy jest** narzędziem w całym systemie narzędzi na usługi **Rady** Ligi, sprężyną w całym organiźmie, który wyłożę. Po wtóre naczelnem zadaniem tego arbitrażu jest utrzymanie pokoju oczywiście przez sprawiedliwość ale w pierwszej linji pokoju. To też nigdy nie moga strony, które apelują do tego arbitrażu, być odesłane bez uzyskania rozstrzygnięcia spornej kwestji. Jeżeli zabraknie litery prawa, musza się sędziowie powodować słusznością. **Rozstrzygnięcie musi się znaleźć, bo naczelnem zadaniem jest pokój, pokój przez sprawiedliwość.** Dzisiejszy arbitraż jest w całej pełni obowiązkowy najpierw przez to, że państwa obowiązują sie do niego udać, a po wtóre dlatego, że każdy wyrok arbitrażowy znajdzie swoją sankcję znajdzie siłę, która zmusi krnąbrną wolę do ukorzenia się przed wyrokiem tego trybunału międzynarodowej sprawiedliwości. **Bez egzekutywy byłby stan bezsiły, byłaby bezsiła, byłaby niemoc byłoby oddanie całej gry interesów w rce sił złych.** o**partych na złej wierze. Arbitraż bez egzekutywy i bez sankcji byłby pułapką dla narodów dobrej wiary.**

Art. 2 mówi o potępieniu wojny. Dawniej przed wielką wojną każde państwo miało nieograniczona swobodę wypowiadania wojny. Już pakt Ligi Narodów przez nas przyjęty, zaczął — jak się referent prawny Politis wyraził — otaczać taką obręczą cały świat możliwie szczelnie, aby izolować go od tych niebezpieczeństw wojennych. Jednak jeszcze i w tym pakcie, uchwalonym w traktacie, pozostały pewne szczeliny, pewne otwory, w które mogą się wcisnąć.

Otóż chodzi o to, aby takie szczeliny tak zatkać, aby się wojna nie mogła przez nie przecisnąć. Zadaniem orbitrażu jest (i to go odróżnia od paktu) że dawniej były wojny jeszcze po pakcie, wojny słuszne, wojny dozwolone. Dziś wojna indywidualna, wojna agresywna jest potępiona przez wszystkich, którzy ten protokół podpiszą. Takiej wojny, którąby się nazywała **indywidualną wojną dozwolona niema.**

Oczywiście tak, jak w sprawach prywatnych i dziś jest to rzeczą nader ważną.

Prawo publiczne zaczyna się coraz więcej układać na zasadach, przyjętych wewnątrz państw, na prawie prywatnem. Chodzi o **samoobronę** i tego nie trzeba specjalnie podkreślać. **Samoobrona istnieje.**

Państwo napadnięte ma prawo się bronić i wtenczas działać w imie ludzkości, która jest obrażoną przez atak nieusprawiedliwiony.

Tak samo rzecz się ma, jeżeliby jakieś państwo powstało zbrojną ręką przeciwko wyrokowi. Wówczas wszystkie państwa mają prawo bronić i obrona ta nie jest wykonaniem mandatu zbiorowości wobec jednej, izolowanej krnąbrnej woli.

Co to znaczy? To znaczy, Jeśli nie może zaistnieć a **4 istnieje procedura, zmierzająca do pokojowego** rozwiązania

sporu. Procedurę tę przedstawię w wielkim skrócie. Przedstawia się ona w sposób następujący: strony, dwa państwa między sobą się różnią, nie mogą przyjść do ugody w sprawach arbitrażu, wówczas wchodzi w grę rola pośrednia Rady Ligi Narodów.

Rada Ligi Narodów może powołać specjalny komitet, może wysłać techników dla zbadania sprawy itd. Jednakowoż jeżli w myśl artykułu 15 paktu Rady Ligi Narodów wobec zaistnienia sporu między dwoma państwami nie doprowadzi do konkluzji, to wówczas wchodzi w grę protokół i tu zachodzą trzy ewentualności.

Pierwsza jest, jeżeli jedna ze stron prosi o arbitraż obowiązkowy, drugą jest, — jeżeli Rada Ligi Narodów występuje jako arbiter, trzecią jest, jeżeli Rada Ligi mianuje arbitra. W pierwszym wypadku (strona prosi o arbitraż obowiązkowy), Rada Ligi Narodów ma za zadanie wybrać arbitra, ma obowiązek przytem radzić się państw, pytać się o ich zdanie. Arbiter nie koniecznie musi być prawnikiem, ale znaną osobistością i jeżeli chodzi o wyjaśnienie punktu prawnego, wówczas winien pytać trybunał stały międzynarodowej sprawiedliwości o zdanie, które jednakże nie wiąże bezwzględnie sędziów — arbitrów, ponieważ oni sądzą w imię słuszności. Takie zapytanie może się odbywać tylko raz w ciągu każdego sporu. Jeżeli strona nie zgadza się na arbitra, wówczas występuje Rada Ligi Narodów jako arbiter, którego kompetencje zostaną ustalone. Z odrzuceniem przez strony arbitra dowolnego, wyrok Rady Ligi Narodów musi zapaść jasno. Jeżeli jasności niema, Rada Ligi Narodów przestaje być arbitrem i ma obowiązek wybrania arbitra. Wybór arbitra odbywa się inaczej bez udziału stron, ponieważ strony straciły wszelkie wpływy na ukształcenie tego arbitrażu, a zatem jest to system, zmierzający do tego, aby w każdym wypadku znaleść jakieś rozstrzygnięcie, jakieś załatwienie. W całym tym systemie sprawiedliwości odgrywa bardzo wielką rolę trybunał stały sprawiedliwości międzynarodowej. Trybunał ten już istniał, istniał przed zgromadzeniem lat 10. Jak wspomniałem, była klauzula, która nie była przyjęta przez państwa dlatego, że ustalała kompetencje w niesłychanie szerokich granicach. Kompetencje stałego trybunału, sprawiedliwości międzynarodowej streszczone w artykule 36 par. 2 opiewa następująco: Pierwszym punktem tej kompetencji była interpretacja trybunału drugim punktem były wszystkie punkty prawa międzynarodowego, trzecim — każde zdarzenie, którego zaistnienie nie stwarzało naruszenia zobowiązań międzynarodowych, czwartym punktem — było zastosowanie i rozciągłość reparacji i odszkodowań za naruszenie zobowiązań międzynarodowych. Jak panowie widzą te kompetencje były tak obszerne, że było nad wyraz trudno przyjąć je, ponieważ one przy ekstenzywnej interpretacji obejmowały całokształt stosunków międzynarodowych możliwych, mogących się wyłonić ze sporów. Protokół zawiera zobowiązanie przyjęcia kompetencji trybunału stałego w miesiąc po wejściu w życie protokółu. Pozostawiona jest jednak stronom, czyli państwom przy podpisywaniu tej uchwały możność zgłaszania wszystkich restrykcji, które będą uważały za odpowiednie i potrzebne. Przytoczę tylko kilka przykładów: można zobowiązać się do poddania swoich sporów pod kompetencje z zastrzeżeniem, że druga strona zgodzi się na wzajemność. Przy interpretacji traktatów pokojowych wyłączone mogą być wszystkie traktaty polityczne, lub też przy wejściu w życie tego arbitrażu strony mogą zobowiązać się do ustalenia polubownego kompromisu arbitrażowego. Podpisanie się pod zasadą obowiązkowości trybunału sprawiedliwości międzynarodowej nie wyklucza możności zawierania z poszczególnemi państwami osobnych umów arbitrażowych, które ten arbitraż wówczas zastępują, albowiem cała myśl zasadnicza tej procedury jest, aby nie stwarzać żadnych rygorów proceduralnych dla stron. Otóż państwa zmierzać będą szybkim krokiem do doprowadzenia do tego stanu, aby wszystkie spory międzynarodowe były w drodze pokojowej rozwiązywane i załatwiane. Pozatem w każdej chwili, w której strona jakaś nie chce mieć rekursu do tej lub innej instancji Ligi, sama z temi państwami godzi się polubownie. Możność ta pozostaje otwartą, to też w tym sensie mam nadzieję, że w najbliższej przyszłości za mej bytności w Helsingforsie podpiszę umowę arbitrażową z Finlandją, Łotwą i Estonją, o której to umowie od dłuższego czasu jest mowa, a do której podpisania zbliżyliśmy się w ciągu naszych rozmów w Genewie.

Pod kompetencje trybunału stałego sprawiedliwości międzynarodowej Polska nie położyła jeszcze swego podpisu. Czas jest na to w miesiąc po wejściu w życie protokółu.

Otóż Polska przedłoży 6 restrykcji, które jasno te kompetencje ujmują i określają. Podpis ten jest możliwy i pragnę, aby te restrykcje były dojrzałe i powoli rozważane przez naszych prawników.

Przedstawiłem zatem cały aparat sprawiedliwości międzynarodowej z procedurą i widzimy, że gdy się spór nadarzy, czy przez trybunał stały sprawiedliwości między narodowej, czy w drodze arbitrażu dowolnego, czy w drodze wyroku jednomyślnego Rady Ligi, czy w drodze wyroku arbitrażowego, narzuconego przez Radę Ligi, każda strona może znaleźć swoje rozwiązanie, czyli, że statut jest niesłychanie szczelny i działający automatycznie. Jednakowoż ten statut nie jest na to, aby narody złej woli miały otwierać jeden ciągły nieustępujący proces, któryby więcej zaszkodził wielkiemu celowi pokojowemu niż ta cała procedura, ta cała sprawiedliwość do ustalenia pokoju miała się przyczynić. To też są poczynione wyraźne wyjątki.

Wyjątki te są następujące: 1) niemożliwem jest oddawać pod rozsądzenie arbitrażu obowiązkowego spraw, które zostały osądzone w drodze jednomyślnej rezolucji Rady Ligi i zostały przyjęte przez jedną ze stron, albowiem byłoby niesprawiedliwem i niebezpiecznem dla autorytetu sprawiedliwości międzynarodowej, gdyby wyrok, który zapadł w imieniu Rady Ligi i z którego już korzystało jakieś państwo, mógł być potem rewidowany przez inne.

2) Nie wolno jest skarżyć państwo, które działa z polecenia Rady Ligi za pomocą środków wojennych dla wymuszenia poszanowania postanowień arbitrażowych, albowiem byłoby niesprawiedliwem, gdyby ten, kto przekroczył prawo i został przez środki wojenne zmuszony do jego poszanowania mógł skarżyć tego, który dopuścił się zastosowania loi de prise przez zajęcie statków itd. Dwa te zastrzeżenia znajdują się w protokóle.

Jest jeszcze trzecie zastrzeżenie, którego żądały różne państwa, które jednak w myśl jednomyślnej uchwały komisji prawniczej, jak również komisji politycznej jest samo przez się zrozumiałe, jako wynikające z treści całego protokółu. Zostało ono umieszczone w raporcie, który jest autorytatywną interpretacją protokółu.

Jednomyślna uchwała komisji pierwszej i komisji trzeciej orzeka, że nie ulega najmniejszej wątpliwości, że na drogę procedury, kończącej się arbitrażem obowiązkowym nie może wejść żadna sprawa, która zmierza do zmiany traktatów istniejących, albo która zmierza do naruszenia integralności granic, gdy cała procedura nie dotyka wyłącznej kompetencji państw w dziedzinie ich ustawodawstwa wewnętrznego i stoi też na gruncie paktu czyli na gruncie art. 15 paktu Ligi Narodów.

W podobnych wypadkach państwo pozwane może zgłosić, że sprawa lub oskarżenie odnosi się do wyłącznej kompetencji jego ustawodawstwa wewnętrznego i wówczas ta sprawa musi spaść z porządku dziennego. Oczywiście, jeżeli ktoś jest przed arbitrażem, to arbiter może się zapytać trybunału stałego sprawiedliwości międzynarodowej, czy tak jest i jeżeli przychodzi odpowiedź, to ta odpowiedź jest wiążącą, to znaczy w tej samej chwili trybunał arbitrażowy, czy rada staje się niekompetentna.

Jest tutaj jedna luka, mianowicie art. 11, który mówi, że w razie, jeżeli zachodzi niebezpieczeństwo wojny, to państwo może zwrócić się do Rady, ale Rada tak samo na mocy art. 15 nie może wydać wyroku wiążącego te państwa, chyba za ich zgodą.

(Dalszy ciąg expose p. min. Skrzyńskiego podamy jutro. — PAT.)

Przyszłość Europy zależy od przyszłości Polski.

Paryż, 28. X. (PAT.) „L Avenir“ pisze: Podróż ministra Sikorskiego przypomniała wszystkim rozważnym umysłom, iż przyszłość Europy zależy ściśle od przyszłości Polski. Główny węzeł pokoju znajduje się obecnie nie w Genewie, lecz w Warszawie. „L Avenir“ stwierdza dalej, że Niemcy nie godzą się na obecne granice wschodnie Rzeszy i wahają się z przystąpieniem do Ligi, aby na wypadek napadu na Polskę nie były zmuszone do jej obrony.

Niemcy zamknęły wschodnią granicę.

Berlin, 24. X. (Tel.) Wczoraj popołudniu około godz. 2 g i Niemcy zamknęły swoją wschodnią granicę. Również poddano kontroli policyjnej wszystkie parki lotnicze z powodu zdrady stanu i ciężkiego przekroczenia 82 posłów komunistycznych, którzy chcieli umknąć do Rosji. Utworzona od czasu zamordowania min. spr. zagranicznych Rathenau'a w prezydjum policji berlińskiej t. zw. komenda pościgowa dostała nakaz schwytania wszystkich posłów i odstawienia ich do Najwyższego Trybunału w Lipsku.

Tryumfalny pochód zwłok wielkiego pisarza.

Nabożeństwo żałobne we Wiedniu. — Powitanie zwłok na granicy Czechosłowackiej. Przygotowania w Warszawie.

Warszawa, 23. 10. (A.W.) Trumna ze zwłokami Sienkiewicza przybyła dzisiaj rano do Wiednia. Prasa wiedeńska zamieszcza obszerne artykuły omawiające twórczość Sienkiewicza.

Wiedeń, 23. 10. (Pat.) Dziś o godz. 9 rano odbyło się w kościele polskim na Rennwegu nabożeństwo żałobne za duszę Henryka Sienkiewicza. Mszę żałobną odprawił ks. Gecewicz. Na nabożeństwie byli obecni poseł polski we Wiedniu Lasocki wraz z personelem poselstwa, członkowie komitetu sienkiewiczowskiego ogólnego i miejscowego, przedstawiciele poselstwa czeskiego i jugosłowiańskiego.

Główna uraczystość odbyła się o godz. 10 i pół w salonach dworca Franciszka Józefa, dokąd przybyli z ramienia rządu austrjackiego min. spr. zagr. Grünberger, min. oświaty Schneider, były kanclerz Schober, z ramienia poselstwa czeskiego dr. Potak, z ramienia delegacji węgierskiej hr. Szapary, z ramienia wiedeńskiej akademji umiejętności prof. Wettstein, z ramienia uniwersytetu wiedeńskiego książę Trubeckoj, z ramienia stowarzyszenia literackiego Concordia dr. Wengraf i i. W imieniu poselstwa polskiego pos. Lasocki złożył na trumnie Sienkiewicza wieniec, poczem ks. Gecewicz dokonał pokropienia zwłok. W imieniu komitetu miejscowego wygłosił przemówienie dr. Twardowski, poczem nastąpiło składanie wieńców przez kolonję polską i pokłon przed trumną sztandarów stowrzyszenia Ojczyzna. Z kolei przemawiał w imieniu stowarzyszenia Ojczyzna dr. Łoboz, w imieniu stowarzyszenia Siła — Gomołka. W imieniu stowarzyszenia węgierskiego przemawiał hr. Szapary w języku francuskim i złożył wieniec na trumnie. Następnie zabrał głos prezes komitetu przewiezienia zwłok Sienkiewicza p. Libicki, który dziękował komitetowi miejscowemu za jego prace. W końcu przemówił delegat stowarzyszenia Concordia dr. Wengraf który podkreślił, że dzieła Sienkiewicza są dziedzictwem wszystkich narodów. Kto okazał taką moc twórczą, jak najodleglejszych stronach i czasach.

Pociąg ze zwłokami Sienkiewicza wyjechał z Wiednia o godz. 1.30 po południu do Pragi. Na dworcu zjawił się pos. Lasocki z urzędnikami poselstwa i były minister Twardowski.

Praga, 23. 10. (Pat.) Dziś po południu o godz. 16.40 pociąg, wiozący zwłoki Henryka Sienkiewicza przybył na granicę czechsłowacką na stację czeską Volenice, gdzie odbyła się imponująca uroczystość powitania śmiertelnych szczątków wielkiego pisarza przez specjalną delegację przedstawicieli rządu czechosłowackiego, czesko-polskich korporacji literackich oraz dziennikarskich. Ponadto zgromadziły się olbrzymie rzesze okolicznej ludności wraz z przedstawicielami władz miejskich i gminnych oraz związki sokole, robotnicze i legjonowe ze sztandarami.

W imieniu komitetu uczczenia pamięci Henryka Sienkiewicza wygłosił przemówienie po czesku i po polsku adwokat Fuhrich w imieniu rządu radca ministerjalny Spisek, w imieniu czeskich literatów pos. Dyk, w imieniu miejscowej ludności p. Tichacek, wreszcie w imieniu dzieci szkolnych uczennica Tyrova. Odpowiedział na powyższe przemówienie w imieniu polskiej delegacji p. Stanisław Libicki, w imieniu polskiego rządu p. Pawlikiewicz. Wszyscy mówcy podkreślili, że dzieła Sienkiewicza są własnością wszystkich narodów, że jednak specjalnie przemawiał do serc polskiego i czeskiego narodu, budząc narodową świadomość i wiarę w lepszą wolną przyszłość.

Na trumnie złożono liczne wieńce i kwiaty. Muzyka wojskowa odegrała hymn polski i czeski. Związek śpiewaczy odśpiewał „Z dymem pożarów“ i „Slava Tobe velyki slavny synu“. Zebrani wznosili okrzyki w hołdzie dla Henryka Sienkiewicza oraz na cześć polskiego narodu, na co odpowiedziała polska delegacja okrzykami na cześć narodu czeskiego.

Warszawa, 28. 10. (A.W.) Ministerjum Kolei przystąpiło energicznie do dekorowania dworca w Warszawie, którego pomieszczenia zostały obite czarnym suknem i zamienione na żałobną kaplicę. Ministerjum Kolei wysłało na granicę czeską, specjalny wagon z kaplicą. Pociąg żałobny prowadzi do Warszawy wicedyrektor wydziału ruchu Dyrekcji Kolejowej Lesiewicz. W piątek rano wyjeżdżą na granicę minister oświatowy Miklaszewski.

GRUDZIĄDZ W HOŁDZIE SIENKIEWICZOWI.

Zebranie Komitetu sprowadzenia zwłok Henryka Sienkiewicza, odbyło się w sobotę dnia 18 bm. w sali konferencyjnej gimnazjum klasycznego pod przewodnictwem p. dyr. Augustyńskiego.

Uchwalono następujący program obchodu:

W piątek dnia 31 o godzinie 9 rano odbędzie się w Farze żałobne nabożeństwo, na którem śpiewać będzie chór kościelny oraz wystąpi p. prof Białostocki z solową grą na skrzypcach.

Wuroczystość Wszystkich Świętych tj. 1. 11. 24 r. o godzinie 4,30 po południu w Teatrze Miejskim Obchód Sienkiewiczowski, na program którego składać się będą Chóry meskie i mieszane, recytacje z dzieł Sienkiewicza, wykład o Sienkiewiczu, utwory muzyczne wykonane przez orkiestrę wojskową 64 pp.

Wieczorem zaś o godzinie 8-ej przedstawienie w Teatrze Miejskim. Odegrana będzie sztuka „Ogniem i Mieczem“, przeróbka sceniczna Sienkiewiczowskiego utworu.

Podczas obu tych przedstawień przyjmować będa panie przy stolikach datki na fundusz sprowadzenia zwłok i postawienia pomnika Sienkiewicza. Panienki zaś sprzedawać będą programy i podobizny Sienkiewicza.

Ceny miejsc na uroczystość popołudniową 2 zł., 1 zł. i 50 groszy, na przedstawienie wieczorne jak zwykle.

Obrady Zarządu Funduszu Bezrobocia.

Warszawa, 24. 10. Dzisiaj 23 b. m. odbędzie się posiedzenie zarządu głównego Fundnszu Bezrobocia. Obrady toczyć się będą w gmachu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej pod przewodnictwem dyr. departamentu (prezesa zarządu) p. Szubartowicza. W skład Zarządu wchodzą jak wiadomo: 2 delegaci od związków zawodowych klasowych, 2 od związków N.P.R. i 2 Ch. D. Przemysłowców reprezentuje 4 delegatów, związek miast 2, samorząd 2 i czynniki rządowe 8 urzędników (w tem z Ministerstwa Pracy 2 i z Ministerstwa Skarbu 1). Na porządku dziennym są sprawy organizacji Funduszu Bezrobocia, Zarządu obwodowego instytucji zastępczych oraz biur obwodowych Fundnszu. Pozatem omówiona zostanie sprawa zastosowania ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. o korzystaniu z Funduszu, przeznaczonego dla robotników pracujących do 3 dni w tygodniu. Podciągnięcie tej kategorji robotników do uprawnionych z korzystania z zapomóg Funduszu Bezrobocia będzie poważną ulgą zarówno dla robotników, jak i Przemysłu gdyż w wielu wypadkach fabryki obecnie nieczynne będą mogły być uruchomione na 2 dni w tygodniu.

Przed nowemi wyborami do parlamentu angielskiego

(Walka Campbellów z Mac Donaldami — Aktywa i passywa rządu Labour Party. — Ugoda pomiędzy prawicą angielską. — Horoskopy wyborcze. — Dualizm i konserwa.)

(Od własnego korespondenta.)

Paryż, w październiku.

Przechowało się u szkotów podanie o walce dwóch szczepów, których wodzami są rody Mac Donaldów i Campbellów. To jeden, to drugi zwycięża, ale zawsze ze sobą są w walce.

Legendarny ten szczegół opowiadają sobie ludzie z powodu obalenia Ramsaya Mac Donalda przez komunistę Campbella. Campbell obalił Mac Donalda! Kolej więc teraz na obalonego. Możny ród Mac-Donaldów zwyciężyć musi! A ród Mac Donaldów — to obecnie Labour Party z całym swym sztabem „nowych ludzi“, z młodzieńczem pragnieniem ekspanzji politycznej i wielkim zasobem idealizmu i doktrynerstwa, więc przepowiadają niektórzy: socjaliści zwyciężą.

W istocie ma za sobą Ramsay Mac Donald poważne atuty wyborcze. Za Mac Donalda Anglja z Francją doszły do porozumienia i wskrzesiły atmosferę życzliwości wzajemnej; reparacje weszły w fazę realizacji i współdziałania międzynarodowego, a Niemcy po raz pierwszy dobrowolnie protokół zobowiązań podpisały; Ruhra została już ewakuowana w części, a niezadługo — całkowicie; w Genewie podpisano nie bez wybitnego udziału i wpływu Anglji protokół sprzysiężenia przeciwko wojnie; z Irlandją i Ulsterem zdołano utrzymać dobre stosunki; wreszcie z Rosją sowiecką nawiązano stosunki dyplomatyczne i zawarto pakt, otwierający przed przemysłem angielskim szerokie pole do ekspanzji ekonomicznej.

W zakresie polityki wewnętrznej aktywami rządu Mac Donalda jest przedewszystkiem ten fakt, że liczba bezrobotnych w międzyczasie zmniejszyła się o 100.000, że podatki pośrednie zmniejszyły się o 30 miljonów funtów, że uchwalono ustawę, zapewniającą za jakie lat 10 obfitość tanich mieszkań, że zapewniono biednym dzieciom szkołę, wreszcie, że ilość strajków wybitnie się zmniejszyła, dzięki łagodzącej, sprzyjającej porozumieniu interwencji rządu.

Do passywów działalności Mac Donalda i jego kolegów należy przedewszystkiem pewne rozczarowanie wyborców, którzy oczekiwali cudów, jak to zresztą im zapowiadano, a w każdym razie jakichś wybitnie oryginalnych zmian i zjawisk, a ujrzeli „rzeczywistość w dalszym ciągu dla ludu pracującego niezmienną.

A więc bezrobocie trwa, a w ostatnim miesiącu wybitnie się powiększyło. A więc wielkie konflikty pracy wybuchają, a kapitał tak samo panuje jak i dawniej, kpiąc sobie z obiecywanej nacjonalizacji kopalń i zamiarów opodatkowania kapitału.

Powiadają także krytycy działalności Mac Donalda, że nigdy jeszcze rząd Jego Królewskiej Mości nie był tak... wojowniczym, a przynajmniej tak bardzo konfliktami wojennnemi zagrożonym, jak rząd arcy-pacyfisty Mac Donalda. Na dowód przytaczają Sudan, Mossoul, Egipt; konflikty wojenne z Turcją, Egiptem, agitację w całym świecie muzułmańskim, zapowiadającą wcale nieciekawe perspektywy.

Wreszcie wyszydzany jest Mac Donald za układ z sowietami, darowujący im niemal wszystko, gwarantując w zamian... pożyczkę, którą bankierzy z londyńskiej City panom Cziczerinowi i Trockiemu udzieliliby.

Otóż, jeżeli porówna się zarzuty, czynione Mac Donaldowi z zasługami mu przypisywanymi, wyniki pierwszych rządów Labour Party raczej saldu się dodatnio. I dlatego skłonni jesteśmy przypuszczać, że przy nowych wyborach Partja Pracy uzyska większą liczbę głosów, niż to było przy ostatnich wyborach — konsultacji narodowej.

Od tego twierdzenia jednak do opinji o możliwości zwycięstwa Labour Party i utrzymania się jej rządów po 29-go października jeszcze bardzo daleko. Sto dziewięćdziesiąt kilka miejsc w parlamencie, które przypadają dziś socjalistom angielskim, na 254 konserwatystów i 160 liberałów, zawdzięcza Labour Party rozbiciu w okręgach głosów tak zwanych „burżuazyjnych“.

Otóż obecnie szefowie konserwatystów i liberałów porozumieli się ze sobą i postanowili, o ile możności nie współzawodniczyć, to znaczy wystawić wszędzie jednego tylko kandydata: konserwatystę albo liberała.

Nie jest to oczywiście rzeczą łatwą, ale instynkt samozachowawczy liberałów z jednej strony, a mądrość konserwatystów z drugiej doprowadzą prawdopodobnie do ugody.

Gdyby więc to porozumienie nastąpiło — a wszystko właśnie je zapowiada — Labour Party grozi utrącenie poważnej ilości miejsc w nowej Izbie, a w każdym razie wykluczenie z rządu... przynajmniej aż do nowych wyborów. Bo o ponownem dojściu do władzy Mac Donalda mowy być w Anglji nie może. Nawet gdyby Labour Party zdobyła nowych miljon głosów, nawet gdyby do porozumienia pomiędzy konserwatystami i liberałami nie doszło, trudno sobie wyobrazić sytuację, w której panowie Asquith i Lloyd George, których hasłem wyborczem jest obecnie walka z socjalizmem, daliby swój placet na nowy rząd Mac Donalda i przyobiecaliby Labour Party ciche porozumienie — zakonspirowany blok. Panowie ci są zanadto żądni władzy, ażeby o takiej kombinacji mogła być mowa, a tendencje blokowe w kierunku prawicy zaczynają się już tak silnie wśród liberałów akcentować, że raczej o bloku liberalno-konserwatywnym, niż liberalno-socjalistycznym należałoby pomyśleć.

Jest to zresztą suppozycja najbardziej prawdopodobna. Anglicy w życiu politycznem umieją liczyć tylko do dwóch. Od liczby trzech stronnictw, trzech ugrupowań, trzech grup interesów w głowach im się troi. A że Anglik chce zawsze mieć sytuację jasną, więc zwrot ku dualizmowi partyjnemu należy uważać za bardzo na czasie.

Zarysowują się kontury przyszłej konstelacji parlamentarnej angielskiej, w której konserwatystom ponownie przypadnie wielka rola. Tylko — że konserwatyści angielscy mogą nieraz uchodzić w oczach pewnych kół u nas i nie u nas za... niebezpiecznych radykałów społecznych.

Stefan Włoszczewski.

*) Jak wiadomo, rząd Mac Donalda otrzymał votum nieufności z powodu sprawy komunisty Campbella, którego minister sprawiedliwości polecił wypuścić na wolność!

Przewiezienie zwłok papieża Leona XIII do kościoła na Lateranie.

Rzym, 23. 10. (Pat.) Wczoraj wieczorem o godz. 8 odbyło się ściśle poufne, aby uniknąć natłoku publiczności, uroczyste przewiezienie zwłok papieża Leona XIII z tymczasowej niszy w kościele św. Piotra do kościoła na Lateranie.

Z zachodem słońca w zamkniętej bazylice służba kościelna wyniosła sarkofag ze zwłokami z niszy tymczasowej i złożyła na środku kaplicy w obecności kardynałów, szeregu kanoników, duchownych i dygnitarzy kościoła. Kanonicy kościoła św. Jana przedstawili kardynałowi Mery del Val, arcypasterzowi kościoła św. Piotra pismo odręczne Ojca św., udzielające pozwolenia przeniesienia zwłok papieża Leona XIII do miejsca wiecznego spoczynku, wybranego przez niego za życia w bazylice Laterańskiej. Po stwierdzeniu stanu trumny z drzewa wiazowego, zawierającej dwie inne trumny, jedną z ołowiu, a drugą z cyprysu i po odprawieniu modłów i pobłogosławieniu przez dziekana kapituły watykańskiej monsignore Bovo, służba złożyła trumnę na wozie. W kondukcie za trumną kroczyli prałaci i kardynałowie, trzymając zapalone świece. Kondukt doszedł do bram kościoła, wychodzących na plac św. Marty. Tutaj oczekiwał wóz transportowy z pałaców apostolskich, zamieniony na karawan, okryty kirem z mory, przetykanej złotem. Na karawanie leżał krzyż z czarnego drzewa, mający na czterech końcach zapalone latarnie. Sarkofag, ważący około 600 kg., wniesiony został z pomocą specjalnego pomostu, ustawiony na karawanie i oddany kanonikom kościoła św. Jana.

Po ponownem pobłogosławieniu karawane ruszył w drogę porzedzony przez dwa powozy, wiozące prałatów oraz 5 automobilów i 3 inne pojazdy. Kondukt wkroczył do pałacu papieskiego od strony obeliska. Trumna była przyjęta przez kapitułę kościoła św. Jana i złożona w kaplicy św. Seweryna, pokrytej kirem. Trumna wystawiona będzie na widok publiczny aż do pierwszych dni listopada, t. j. do czasu uroczystości, związanych z 600-letnią rocznicą wzniesienia bazyliki laterańskiej. Przed ostatecznem pochowaniem trumny odprawione zostanie jeszcze uroczyste nabożeństwo.

Francja likwiduje ambasadę przy Watykanie?

Paryż, 23. X. (PAT.) Komisja finansowa izby uchwaliła 20 głosami przeciw 12 zniesienie kredytu dla ambasady przy Watykanie. Decyzję w sprawie wniosku Bokanowskiego, domagającego się przyznania kredytu w wysokości 100 000 franków na otwarcie ambasady w Moskwie komisja odłożyła do chwili wypowiedzenia się rządu w tej sprawie.

Przegląd prasy.

„Dziennik Poznański“, organ ziemian wielkopolskich występuje przeciwko cłom wywozowym na pszenicę, jęczmień i mąkę. Zdaniem tego pisma rozporządzenie o cłach, podnoszące trzykrotnie dotychczasowe opłaty równa się zakazowi eksportu, albowiem ziemiopłody nasze nie zniosą kalkulacji zagranicznej.

Pozostawiając w nawiasie fakt, że mimo czarnych perspektyw „Dziennika Poznańskiego“ po zwolnieniu do eksportu żyta, ceny tegoż podskoczyły w górę, przysłuchajmy się, jaką nauczkę pismo to daje rządowi:

> Rolnictwo nie żąda dla siebie wyjątkowych praw — domaga się tylko równorzędnego traktowania, a kto tego nierozumie, nie może kierować polityką państwową. Rolnictwo nasze domaga się tylko zrównania cen na płody rolne z cenami na rynku światowym i to w chwili, gdy ceny za artykuły przemysłowe u nas już dawno przekroczyły tę normę. Jeżeli rząd nie ma dostatecznej siły do zmuszenia przemysłu do obniżenia cen za swoje wytwory i zmusza rolników do przepłacania nawozów sztucznych, narzędzi i maszyn rolniczych, węgla, żelaza itd., to niechaj nie przeciwdziała zrównoważeniu budżetu rolnika przez osiągnięcie cen wyższych na płody rolnicze, do czego zresztą dojść musi mimo oporu p. Grabskiego, a to chociażby dlatego, że prawa życiowe i ekonomiczne są silniejsze od rozporządzeń ministerjalnych. A im później ta chwila nadejdzie, tem gorzej dla państwa, bo tymczasem polityka rządu doprowadzi do ruiny trzy czwarte ludności, uniemożliwi jej płacenie podatków, co siłą rzeczy zachwiać musi równowagę budżetową i gospodarczą państwa.

Pewnej słuszności odmówić nie można organowi obszarników, który kończy filipikę cierpką uwagą:

> Ostatnie zarządzenie w sprawie podniesienia ceł wywozowych na zboże, rujnuje naszą wieś a państwu nie pomaga, gdyż przyczynia się tylko do rozwinięcia na wielką skalę szmuglu przez Gdańsk, Katowice i inne nasze „dziury“ z obejściem wszelkich opłat wywozowych. Rolnik więc nie otrzymuje w ten sposób należnej mu ceny, państwo pozbawia się normalnych dochodów, a spekulanci i indywidua często podejrzanej wartości, napychają sobie kieszenie. Jeżeli rząd tego skutku swego zarządzenia nie przewidział, to podajemy mu go do wiadomości, a zło czas jeszcze naprawić przez cofnięcie wygórowanych opłat.

Z rozpoczęciem nowej kadencji sejmowej oczy społeczeństwa zwracają się na „wybranych“, którzy postanawiają prawa i którzy radzić mają nad dobrem Państwa. Jaka to jednak praca wybranych, gdy „Echo Warszawskie“ ich przestrzega, by nie pili z zatrutego źródła?

> Źródło zatrute niesnasek, partyjnych kłótni, zacietrzewienia tak daleko posuniętego, że nie pozwala ludziom skądinąd nawet rozumnym a zasiadającym w dwu dużych stronnictwach, by się spotkali i jasno wyłożyli swój program pozytywnej pracy i pozytywnego zbawiania ojczyzny. Boją się odrzucić z programów wiecowe naleciałości, i jakkolwiek sami te naleciałości bagatelizują, to w żadnym razie nie oczyszczają myśli swojej i mamią hasłami złudnemi przeciwników, choć wiedzą, że oni tak w te hasła nie wierzą jak i oni sami. Nieuczciwość obiecanek wobec bezkrytycznych wyborców przenoszą na arenę Parlamentu, nie chcąc, czy nie umiejąc, przeprowadzić odróżnienia Sejmu, a więc ciała już wybranego, od wyborców, a więc ciała wybierającego. Tu tkwi trucizna; wstrzykują ją sobie wzajemnie ci, którzy mają leczyć organizm państwowy, nie pomni, że sami pogrążają się w coraz zdradliwszą chorobę, a nie wierzą w przysłowie: medice, cura te ipsum! (lekarze, lecz się sam).

I jaka na to rada? Otóż definicja tegoż samego pisma:

> Gdyby tak przywódcy stronnictw zetknęli się ramię w ramię, jak Francuz powiada, gdyby rozmawiali z sobą: l'homme à l'homme, wówczas dochodziłoby do częstszych takich porozumień, jak to, co dało uchwałę 29 lipca. Następowałoby stapianie się programów, a więc i partyj, dokonałaby się zdrowa ewolucja w konsolidacji stronnictw parlamentarnych, nastąpiłaby jasność poglądów, zarysowałaby się należycie różnica i wytworzyłyby się może trzy stronnictwa polskie: prawica, centrum, lewica; różniłyby się między sobą programem socjalnym, podzielałyby wspólną troskę o byt Państwa, uzgodniłyby swoją wspólną politykę zagraniczną, i nauczyłyby się pracować, miałyby do pracy o dwie trzecie więcej czasu i o dwie trzecie więcej energji, boć tak, jak dzisiaj, to te dwie trzecie czasu i energji schodzi na wzajemne tarcia, na niskie intrygi.

Wszędzie wybory! W Anglji, w Niemczech, w Ameryce! Wszędzie kryzysy gabinetowe! Wszędzie wołania za silnym rządem! Cóż więc dziwnego, że i u nas, gdzie sytuacja zagraniczna domaga się silnego skoordynowanego i pracowitego ciała ustawodawczego, nie milknie dyskusja na temat Sejmu z ostateczną konsekwencją — wypisania nowych wyborów. Po uchwale N. P. R. rozwiązania Sejmu, po bezowocnem szukaniu platformy łącznej pracy zbliżonych stronnictw, po sukcesach ościennych państw w dziedzinie polityki zagranicznej wołania te u nas są zrozumiałe. Streszcza je „Głos Narodu“:

> Sytuacja zagraniczna wymaga od Polski silnego rządu oraz jasnej i konsekwentnej polityki. Rząd p. Grabskiego nie ma za sobą żadnej partji, co możnaby w pewnych wypadkach poczytać za zaletę, ale w obecnych stosunkach wywołuje to brak jednolitej — poza fiskalizmem — polityki rządowej, co potęguje się jeszcze sprzecznością programów politycznych poszczególnych ministrów i różną ich wartością fachową. Bezprogramowość rządu hamuje zarówno prace Sejmu, jak i działalność na kresach. We wszystkich stronnictwach panuje przekonanie, że tak dalej być nie powinno i że utworzenie silnego, parlamentarnego rządu jest koniecznością państwową. Niestety brak zdecydowanej większości ciągle jeszcze uniemożliwia sanację Rządu i Sejmu. Stronnictwa burzą się i krytykują, ale żadne z nich nie chce wziąć odpowiedzialności za obalenie rządu, gdyż w braku większości sejmowej przyjdzie znowu rząd pozaparlamentarny, zapewne nie lepszy od obecnego. Nie dziwimy się, że w takich warunkach coraz częściej podnosi się głos za rozwiązaniem izb i rozpisaniem wyborów. Na taki krok zdobyła się dzisiaj Rzesza Niemiecka, by dojść do stałej większości, ten krok uczynił przed dwoma tygodniami rząd Mac Donalda. Obecnie i u nas NPR uchwaliła domagać się nowych wyborów, nie widząc innej drogi, prowadzącej do silnego rządu. Czy istotnie innej drogi niema? Czy myśl p. Thugutta nie znajdzie na lewicy zwolenników? Czy porozumienie prawicy z częścią lewicy jest absolutnie wykluczone? Odpowiedź na te pytania da rozpoczynająca się sesja jesienna. Polska musi dojść do silnego, stałego rządu. Jeśli Sejm tego rządu nie wytworzy, wówczas na porządku dziennym stanie istotnie sprawa nowych wyborów.

Delta.

List z Górnego Śląska.

Jeszcze o przesileniu gospodarczem: widoki poprawy! Zaopiekowanie się bezrobotnymi. — Optymizm ministra dla handu i przemysłu: „Śląsk ma świetną przyszłość!" Pamięci Stalmacha i Miarki.

(Od naszego korespondenta górnośląskiego.)

Katowice, 21 października 1924 r

Położenie w przemyśle śląskim dotąd naogół w niczem się nie zmieniło, wobec jednak wysiłków zarówno rządu, jak i społeczeństwa tutejszego sytuacja ogólna nie przedstawia się już tak groźnie jak przed dwoma lub trzema tygodniami i jest nadzieja, że z czasem, chociaż ciężkim kosztem ofiar różnego rodzaju, położenie da się opanować i przywrócić normalne stosunki. Normalne zaś mogą być stosunki tylko wtedy, jeśli w danych warunkach gospodarczych, ogół społeczeństwa czuje się zadowolonym, w tym wypadku więc, jeśli przemysł śląski będzie miał dobry odbyt a robotnik zarobek, wystarczający na więcej niż tylko na nędzne wegetowanie, zarobek, który obok zaspokojenia potrzeb codziennych da mu możność godziwej rozrywki i przez pobudzenie dawnego zmysłu oszczędności pozwoli robotnikowi jaśniej, weselej patrzeć w przyszłość. Tylko taki robotnik zadowolony z swego losu, może być dobrym obywatelem i pożytecznym członkiem społeczeństwa i Państwa.

Nam tu na Śląsku jeszcze daleko do tego, lecz, jeśli złożą się na wspólną ofiarę wszystkie czynniki państwowotwórcze i społeczne, niezadługo opanujemy obecne przesilenie. Do pesymizmu niema powodu. Liczba bezrobotnych w województwie śląskiem nie zmniejszyła się wprawdzie i wciąż jeszcze wynosi około 38000, lecz byt tych biednych dzięki niebywałej ofiarności wszystkich sfer społeczeństwa śląskiego przez najcięższy czas zimowy zdaje się być jakotako zabezpieczony. Powołany przez administratora apostolskiego ks. dr. Hlonda do życia Śląski Komitet ratunkowy, organizujący zbiórki na rzecz bezrobotnych, pod tym względem zdziałał już bardzo wiele. Komitet otworzył w wielkich centrach przemysłowych 10 kuchni, z których każda wydaje codzień po 600 obiadów darmo. Przemysłowcy śląscy ofiarowali dla bezrobotnych darmo 300 tysięcy centnarów węgla na zimę i 100 tysięcy centnarów ziemniaków. Niemniejszą, albo czy bodaj nie większą jest ofiarą innych przedsiębiorstw, i całego społeczeństwa. Na ręce administratora apostolskiego względnie „Komitetu ratunkowego" różne banki i instytucje handlowe złożyły pokaźne sumy, kupcy zaś tysiące centnarów różnego rodzaju produktów żywnościowych jak groch, fasolę, kapustę, cukier, mąkę, sadło, kawę i t. d. i t. d., reszta społeczeństwa zaś (sfery obywatelskie, urzędnicze i rzemieślnicze) większe lub mniejsze datki pieniężne. Wszystko to wprawdzie nie wystarcza jeszcze na zaspokojenie potrzeb bezrobotnych, ale jest bądźcobądź bardzo wydatną pomocą, która ułatwi niejednemu już zrozpaczonym przetrwanie ciężkich czasów przesilenia gospodarczego i bezrobocia.

Rząd centralny sam jaknajbaczniej śledzi przebieg przesilenia gospodarczego na Śląsku. W tych dniach bawił na Śląsku minister handlu i przemysłu p. Kiedroń (merod Ślązak z Cieszyńskiego), jaknajdokładniej informując się nietylko o stosunkach w przemyśle górniczohutniczem, ale wogóle w życiu gospodarczem. Minister w tym celu zwiedził wszystkie większe zakłady przemysłowe, instytucje handlowe, izbę handlową i rzemieślniczą, wysłuchając zarówno żale robotników jak i życzenia przemysłowców. Na konferencji z dziennikarzami śląskiemi, (na którą również zostałem zaproszony), minister obszernie referował o położeniu gospodarczem w Polsce i na Śląsku i chociaż nie taił się z swemi spostrzeżeniami, że położenie to jest bardzo ciężkie, przecież bardzo optymistycznie zapatrywał się na przyszłość która, jak się wyraził, do Śląska należy Oczywiście przedtem jeszcze zgryść będzie trzeba niejeden twardy orzech. Tak, jak potrzeba było ciężkich ofiar i wysiłków ze strony całego społeczeństwa, żeby zaprowadzić zdrową walutę polską, potrzeba będzie i ofiar, żeby opanować obecne przesilenia gospodarcze a temi ofiarami będą głównie jaknajdalej posunięta oszczędność i większa wydajność pracy przy tej samej płacy, żeby podołać konkurencji z zagranicą. Zdaniem ministra Śląsk w przyszłości obejdzie się bez zagranicznych rynków zbytu, bo Polska sama gdy się tylko więcej uprzemysłowi, spotrzebuje u siebie całą produkcję węgla i żelaza górnośląskiego tak, że nic nie pozostanie na wywóz. Narazie jednak jeszcze twardo walczyć należy....

Na zakończenie niniejszego „Listu" choć krótki rozdział o uroczystości jaka w niedzielę 19 października odbyła się w Katowicach ku uczczeniu 100-letniej rocznicy urodzin śp. Pawła Stalmacha i Karola Miarki, dwuch najbardziej około uświadomienia narodowego ludu śląskiego zasłużonych synów ziemi śląskiej. Już poprzednio Sejm Śląski na uroczystem, nadzwyczajnem posiedzeniu ku uczczeniu ich pamięci jednogłośnie (t. zn. także głosami posłów niemieckich) uchwalił 150 000 zł; jako fundusz stypendjalny Pawła Stalmacha i Karola Miarki na zapomogi dla biednych studentów Górnoślązaków.

Uroczystość niedzielna rozpoczęła się uroczystem nabożeństwem w kościele Marjackim. Na nabożeństwie byli obecni m. i. minister dla handlu i przemysłu p. Kiedroń, prezydent Komisji mieszanej dla G. Śląska p. Calonder z Katowic, prezydent komisji rozjemczej dla G. Śląska p. Kaeckenbeck z Bytomia, wojewoda śląski dr. Bilski, generał dywizji śląskiej Horoszkiewicz, konsulowie, wielu wyższych urzędników państwowych i samorządowych i tłumna rzesza ludu.

Popołudniu odbyło się w Teatrze przedstawienie dla ludu umyślnie na cel ten przez ks. Em. Grima napisanej sztuki p. t. „Dwa orły śląskie", pięć chwil z życia Stalmacha i Miarki. wieczorem zaś w tymże teatrze odbyła się uroczysta akademja, podczas której powtórzono przedstawienie popołudniowe „Dwa orły śląskie". Oprócz licznej publiczności z sfer towarzyskich obecni byli m. i. administrator apostolski ks. dr. Hlond, minister Kiedroń, wojewoda dr. Bilski, marszałek sejmu śląskiego Wolny i liczni posłowie, generał Horoszkiewicz, prezydenci komisji śląskiej pp. Calonder i Kaeckenbeck, szwajcarski chargé d'affaires p. Girardet, konsulowie francuski i czechosłowacki itd. Akademja na wszystkich wywarła głębokie wrażenie i cześć dla obu nieustraszonych bojowników o sprawę polską na Śląsku.

Ktoby z Szanownych Czytelników zainteresował się życiem i działalnością Stalmacha i Miarki, temu polecam dwie na 100-letnią rocznicę ich urodzin wydane broszury:

1. „Paweł Stalmach — Karol Miarka", życiorys, obejmujący 116 stron druku, napisany przez ks. Em Grima (o Stalmachu) i Jana Skrybe — pseudonim znanego mi dobrze historyka śląskiego (o Miarce).

2. „Dwa orły śląskie", pięć chwil z życia Pawła Stalmacha i Miarki, ujętych w sceniczne obrazki, napisał ks. Em. Grim.

Każda z tych broszur kosztuje tylko 1 zł. (porto osobno) i zdaniem swojem powinna się znaleść nietylko w każdej bibljotece, ale i w domu każdego inteligenta i Polaka, pragnącego poznać początki odrodzenia narodowego na Śląsku. Zamówienia kierować należy pod adresem: Konstanty Prus, Katowice, Województwo

Aleksy Pająk.

Trybuna publiczna.

Na marginesie inwalidów i emerytów.

Na co nadadzą się wszystkie prawa i rozporządzenia, gdy wykonawcom tychże brak tej „iskry Bożej", tej odrobiny zrozumienia biedy i bliźniego, gdy serca ich skamieniałe w biurokratyźmie nie odczuwają łez, bólu, żalu i przekleństwa.

Znowu raz Rada Ministrów uchwaliła przyznać emerytowanym sunkcj. państwowym i emerytowanym wojskowym b. państw zaborczych, jako i sierotom i wdowom po nich, którzy pozostają na służbie w instytucjach państwowych lub samorządowych oraz prywatnych — 75 proc. zaopatrzenia przypadającego emerytom polskim. Uposażenie to należy się od 1 października br..

„Tę 75 procentową uchwałę — pisze „Dziennik Bydgoski" — powzięła Rada Ministrów już po raz dziesiąty ! my od roku coraz tę sławetną uchwałę ogłaszamy. Tymczasem — zamiast więcej otrzymują emeryci coraz mniej, tak że ostatnio z 67 zł. obcięto im pobory na 13 zł. miesięcznie, a innym, choć są do emerytury uprawnieni, nic nie wyasygnowano. Więc niech Rada Ministrów nie zasypuje co miesiąca wzburzonej opinji publicznej oczu piaskiem, tylko niech już raz skończy z tym skandalem, bo jak jeden pokrzywdzony emeryt zwróci się o swe prawa do Ligi Narodów, to skandal z tego zrobi się taki, że zmiana dziesięciu gabinetów jako ekspiacja za tę rabunkową gospodarkę nie zmyje z nas tego skandalicznego piętna".

Aczkolwiek silne jednakowoż wyraźne jest oburzenie „Dz. Bydgoskiego".

Sprawa traktowania emerytów i inwalidów nie pachnie tylko, ale jest skandalem. Trzeba być głodomorem, bijącym konkurencję głodomorów zawodowych, ażeby umieć żyć nadzieją — komunikatów rządowych Sejm swoje. — egzekutywa biurokratyczna swoje.

Nie jest to wstydem, że Rada Ministrów uchwala, uchwala i jeszcze raz uchwala, że inwalida i emeryt wyczekują skutków tej uchwały w szarpiącej zdrowie i nerwy, zabójczej nadziei?

Okpiono inwalidów o koncesje. Na 38 000 koncesyj otrzymali inwalidzi aż — 1000. Koncesje — pisze „Ilustr. Kurj." — dawano wszystkim, kto tylko miał jakie takie „plecy", protekcje, znajomości we władzach i urzędach, ale najmniej inwalidom. W rezultacie obecnie jest taka sytuacja że na 38 tysięcy koncesji rządowych, tylko tysiąc jest przyznanych inwalidom. Wprawdzie pełnomocnictwa rządowe obejmują także prawo odebrania koncesji osobom, które do jej posiadania nie mają tytułu i nadania jej inwalidom, jednakże rząd z tego pełnomocnictwa nie myśli dotąd korzystać.

Oprócz powyżej wymienionych. wiele przyczyn złożyło się na to, że inwalidzi nie mogli wykorzystać koncesji. Jeszcze na jakieś drobniejsze przedsiębiorstwo ubogi inwalida mógł się zdobyć, choćby pożyczyć jakiś pierwotny mały kapitalik — ale gdzie było potrzeba większego pierwotnego wkładu, tam inwalidzi otrzymujący koncesje musieli je odstępować kapitalistom, którzy ich też — jak mamy wiele przykładów — bezczelnie wyzyskali, dając im za prawo używania koncesji śmieszne grosze, zwłaszcza w okresie dewaluacji.

Sprawa inwalidów i emerytów jest skandalem! Zrujnowano tysiące przedsiębiorstw pod hasłem „pomocy inwalidom". Inwalida jak czekał, tak czeka!

H. RIDER HAGGARD.

ONA.

Powieść. (52

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk).

— Widzisz, Holly — rzekła — że naród ten założył miasto, którego zwaliska wznoszą się jeszcze na równinie na cztery tysiące lat przed wykończeniem tej jaskini. Kiedy dwa tysiące lat temu, oczy moje raz pierwszy zatrzymały się na ścianach jej, wyglądały one tak jak i dzisiaj. Możesz osądzić zatem, jak stare musi być same miasto. A teraz pójdź za mną! Pokażę ci, w jaki sposób upadł ten wielki naród, kiedy wybiła jego godzina — i zaprowadziła mnie na środek groty, gdzie obszerny otwór w posadzce zamknięty był okrągłym kamieniem, dopasowanym tak szczelnie, jak zalane smołą płyty żelazne w londyńskim bruku. — Spojrzyj! — rzekła — i powiedz co o tem sądzisz!

— Nie wiem! — odparłem; przeszła na lewą stronę groty (prawą od wyjścia) i rozkazała niemym podnieść lampy w górę. Na ścianie widać było jakiś napis, wykonany czerwoną farbą, znakami podobnymi do znaków pod płaskorzeźbą Tisny, króla Kor. Napis ten przetłumaczyła mi, gdyż litery zaznaczały się jeszcze bardzo wyraźnie. Brzmiał jak następuje:

„Ja, Junis, kapłan wielkiej świątyni w Kor, piszę te słowa w roku czterechtysięcznym osiemsetnym trzecim od założenia Kor. Kor padło. Krużganki jego opustoszały, skończyło się panowanie nad światem, skończyły podróże handlowe jego okrętów. Kor upadło, wspaniałe budynki, szeregi miast krainy Kor, wszystkie porty i kanały służyć będą odtąd wilkom, sowom i dzikim łabędziom, a po nich barbarzyńskim szczepom, które kiedyś przyjdą.

Przed dwudziestu pięciu miesiącami spadła na Kor i sto miast jemu podległych chmura, a z chmury wyłoniła się zaraza, która wybiła ludność Kor, starych i młodych, jednego po drugim, nie oszczędzając nikogo. Jeden po drugim czerniał i marł — młody czy stary, bogaty czy biedny, mężczyzna czy kobieta, pan czy niewolnik. Zaraza zabijała wszystkich, szalejąc we dnie i w nocy, a ci, których oszczędziła, pomarli z głodu. Nie można było nastarczyć grzebać ciał dzieci Kor według starego obrządku, dlatego strącano w wielką studnię popod jaskinią, przez otwór w posadzce podziemia, poczem resztki tego wielkiego narodu, który był źrenicą świata, udały się na wybrzeża, wsiadły na okręty i pożeglowali na północ. Ja, Junis, kapłan piszący te słowa, jestem dziś ostatnim żywym mieszkańcem tej wielkiej stolicy, być może jednak że w innych miastach pozostał jeszcze ktoś przy życiu. Piszę zrozpaczony, wyczekując śmierci, gdyż królewskie Kor nie istnieje, niema komu składać ofiar w jego świątyniach, jego pałace opustoszały, a jego władcy, wodzowie, kupcy i piękne kobiety zniknęli z powietrzchni ziemi".

Westchnąłem zdumiony — zupełna pustka, którą tchnął ten prosty napis, wywarła na mnie wrażenie przygnębiające. Straszne było pomyśleć o tym jednym pozostałym przy życiu obywatelu wielkiego Państwa, opisującym jego los przed odejściem w wiekuiste ciemności. Jakich uczuć doznawać musiał starzec, kreśląc w krótkich słowach, w straszliwem przerażającem osamotnieniu, przy mdłem świetle lampy, na ścianach podziemia historję śmierci własnego narodu! Jakiż to wspaniały temat dla badacza obyczajów, malarza, dla każdego myślącego człowieka!

— Czy nie nasuwa ci się myśl, mój Holly — rzekła Ayeha, kładąc mi dłoń na ramieniu — że owi żeglarze, którzy podążyli na północ, mogli być ojcami pierwszych Egipcjan?

— Nie wiem — odrzekłem. — Świat jednak, okazuje się, jest bardzo stary.

— Stary? W istocie, bardzo stary. Każda epoka ma narody, bogate potężne narody, znające się na sztukach pięknych, które istnieją, giną i są zapomniane tak, że nawet śladu po nich nie zostaje. I z tym narodem było taksamo. Czas niweczy każde ludzkie dzieło, chyba że będą to takie dzieła jak podziemia w Kor, a i wówczas pochłonąć je może woda, zburzyć trzęsienie. Kto wie co już było na ziemi i kto wie, co na niej będzie? Niema nic nowego pod słońcem, jak uczył przed laty mądry Hebrajczyk. Jednakże, mojem zdaniem, naród ten nie wyginął wówczas zupełnie. Pewna część pozostała w miastach, których było wiele. Ale przyszli z południa barbarzyńcy, być może nawet rodacy moi Arabowie, zabrali ich kobiety w niewolę i w ten sposób powstała rasa Amahagger, która w pewnej mierze pochodzi zatem od potężnych synów krainy Kor i mieszka w grobowcach gdzie złożone są kości jej ojców*). Nie wiem zresztą; trudno powiedzieć coś pewnego. Sztuka moja nie może przeniknąć mroków czasu na taką odległość. Był to wielki naród. Zdobywali, póki było coś do zdobycia, a potem używali życia w swoim skalistym pierścieniu, w gronie sług i służebnych, pieśniarzy, rzeźbiarzy i nałożnic, handlowali i kłócili się, aż przyszedł koniec. Chodź jednak, pokażę ci wielką studnię pod jaskinią, o której mówi napis. Nigdy nie zobaczysz czegoś podobnego!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

*) Uwaga: Nazwa Amahagger wskazuje na ciekawe pomieszanie się ras, jakie łatwo przytrafić się mogło w okolicy Zambezi. Pierwsza część jej: AMA jest wspólną Zulusom i rasom pokrewnym i znaczy „naród", podczas gdy HAGE jest słowem arabskiem, które oznacza: kamień. — Wyd.

Jubileusz dwudziestopięcioletniego istnienia Izby przemysłowo-handlowej Grudziądzko-Starogardzkiej.

Dziś, 25 b. m. święci Izba Przemysłowo-Handlowa Grudziądzko-Starogardzka 25 lecie swego istnienia.

W roku 1899 rząd na skutek energicznej i stanowczej postawy sfer przemysłowo-handlowych powołał do życia tutejszą Izbę Handlową. Z upadkiem rządów pruskich i przyłączeniem Pomorza do Polski, została Izba Handlowa, jako jeden z tworów pruskich zlikwidowana.

Rozporządzeniem ministerstwa dla b. dzielnicy pruskiej z dnia 16 października 1920 r. powołano ponownie do życia tę instytucję, ale teraz już pod firmą: „Izba Przemysłowo-Handlowa" na czele z komisarzem państwowym w osobie p. Janusza Czarlińskiego, dyrektora firmy Unia.

Agendy Izby Przemysłowo-Handlowej od roku 1920 do 1922 spoczywały wyłącznie w rękach zasłużonego o polski handel i przemysł, mianowicie na Pomorzu, p. Czarlińskiego. Zasilali go radą i pomocą, opartemi na doświadczeniu, 32 przedstawicieli handlu i przemysłu w roli mężów zaufania.

W tym okresie czyniono zabiegi opracowania regulaminu wyborczego, który stać się miał podstawą prawną dalszej pracy Izby Przemysłowo Handlowej. Na mocy tego przez ministe stwo Przemysłu i Handlu zatwierdzonego regulaminu uskuteczniono w r. 1923 wybory z których wyszło obecnie urzędujące plenum wraz z zarządem i wydziałem.

Praca Izby Przemysłowo-Handlowej koncentruje się w dopilnowaniu interesów pomorskiego przemysłu i handlu, oczywiście z punktu widzenia ogólno państwowej gospodarki. Gdy pomorski przemysł i handel cieszy się nietylko w Polsce, ale i za granicą reputacją solidnego kupca i gospodarza, to nie ostatnią to zasługą obecnego zarządu z panem dyrektorem Czarlińskim na czele, który nie szczędzi kosztów i zabiegów, pracy i trudu, by zdobyć poszanowanie i przysługujące pomorskiemu kupiectwu miejsce w świecie handlowym.

Izba Przemysłowo-Handlowa święcąc jubileusz 20-lecia istnienia staje dziś wobec społeczeństwa z bilansem swej pracy. Bilans ten zaważa poważnie w ogólno-państwowej naszej gospodarce. Stała ona się w Polsce instytucją, która reguluje tętno życia gospodarczego na Pomorzu i staje na straży interesów młodego naszego pomorskiego handlu i przemysłu.

Instytucji, która nie zmordowanie w ściśle określonym zakresie gospodarczym wytęża swe siły, by Polsce stworzyć silne podwaliny materjalne, która zdała od kombinacyj politycznych świata udowadnia że Polska pracuje, produkuje i buduje, instytucji, która skupia w sobie najlepsze siły pracującego uczciwie i zarobkującego solidnie dla przemysłu i handlu życzymy w dzień jubileuszu, ażeby praca jej jak dotąd, wydała najobfitsze plony.

W interesie handlu przemysłu, w interesie Polski!

Zjazd Kupiectwa Wielkopolskiego w Inowrocławiu.

(Od własnego korespondenta.)

Inowrocław, dn. 23 października

Z okazji 20-lecia istnienia Związku Towarzystw Kupieckich z siedzibą w Poznaniu, odbył się w Inowrocławiu Zjazd delegatów poszczególnych towarzystw w liczbie 18. O godz. 11·30 wita zebranych członków i gości p. Knast, poczem przewodnictwo Zjazdu obejmuje p. Otmianowski, udzielając głosu prezesowi kupców poznańskich, p. Mazurkiewiczowi, który w źródłowo opracowanym referacie daje przebieg rozwoju Związku od początku istnienia, dzieląc działalność Związku na 3 okresy. Kolebką Związku kupieckiego był Inowrocław, gdzie ś. p. Wacław Ozdowski zainicjował i założył pierwszy Związek kupiecki. Przeniesiono następnie Związek do Poznania. Duszą całej akcji konsolidacji kupiectwa był ś. p. Szambelan Cegielski. Mówca poświęca pamięci zmarłych gorące słowa uznania i czci, następnie uwydatnia społeczną działalność kupiectwa wielkopolskiego, które w okresie najazdu bolszewickiego własnym sumptem ufundowało pociąg sanitarny. Chlubny ten czyn wystawia świadectwo patrjotycznej działalności kupiectwa. Zakończenie referatu mówcy poświęcone jest pamięci zmarłych ś. p. szambelana Cegielskiego i ś. p. W. Ozdowskiego, co zebrani uczczcili przez powstanie.

Z kolei zabiera głos dyr. Sikorski i wygłasza referat, dotyczący dokonanych prac i zamierzeń Związku na przyszłość.

Przystąpiono do uchwalenia przedłożonego budżetu, poczem wywiązała się dyskusja nad rezolucjami.

O godz. 3-ej popoł. odbył się wspólny obiad. — Wśród gości zauważyliśmy prezesa związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu p. Marchlewskiego, posła Krzywińskiego, posła Tomasa, posła Piotrowskiego, red. Ziętowskiego, red. Gustowskiego, przedstawicieli władz. Zjazd delegatów zakończył się wieczorem towarzyskim. Jutro zwiedzanie sodowni, cukrowni, solanek, huty szklanej.

Zjazd nacechowany był powagą i zrozumieniem zadań stojących przed Kupiectwem polskim.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Sobota Kryspina. Wschód słońca 654 zachód 4.43. Wschód księżyca 2.40. zachód 8.56.

KURS OŚWIATOWY

Towarzystwa Czytelni Ludowych odbędzie się w Grudziądzu od 24 do 26 padziernika w auli Gimnazjum Klasycznego przy ul. Ogrodowej.

PROGRAM:

Dziś popołudniu: Godz. 3—4 O organizacji T. C. L., X. dyr. Ludwiczak, 4—5 Formy i metody pracy oświatowej pozaszkolnej część II., Dyr. Stemler. 5—6 O katalogowaniu książek część I., X. Dyr. Ludwiczak. 6—7 Formy i metody pracy oświatowej pozaszkolnej część III., Dyr. Stemler.

Sobota 25 padziernika. Przed południem: Godz.9—10 Metodyka przygotowania się do wykładów i pogadanek część I Dyr. Stemler. 10—11 Metodyka przgotowania się do wykładów i pogadanek część II., Dyr. Stemler. 11—12 O katalogowaniu książek część II., ks. dyr. Ludwiczak. 12—1 O bibljotekarzu na wsi, ...

Po południu: 3—4 Organizacja pracy oświatowej w Polsce, dyr. Stemler. 4—5 Program wieczornic X. dyr. Ludwiczak. 5—6 O kasowości w T. C. L., X. dyr. Ludwiczak.

Niedziela 26 października. Przed południem: Godz. 10—11 Technika i estetyka wymowy prelegenta. Metodyka wygłaszania wykładów i pogadanek część II., dyr. Stemler. 12—1 Technika i estetyka wymówy prelegenta. Metodyka wygłasszania wykładów i pogadanek część II., dyr. Stemler. 12—1 Wykład wzorowy, dyr. Stemler. Zakończenie.

Towarzystwo Czytelni Ludowych.

Kurs ten, — na który zjeżdża około 80 osób — odbędzie się darmo. Sekretarjat T. C. L. wzywa wszystkich chętnych do pracy nad oświatą Pomorza — aby zgłaszali swój udział w kursie jak najliczniej.

ZJAZD NAUCZYCIELSTWA

miasta i powiatu grudziądzkiego, zorganizowanego w „Stowarzyszeniu Cbrz. Nar. Naucz. Szkół Pow." odbędzie się w sobotę (Wszystk. Św.) dnia 1-go listopada o godz. 10-tej przed południem w hotelu pod Złotym Lwem (3-go Maja).

Porządek obrad: 1) Referat: Międzynarodowy zjazd nauczycieli szkół średnich prof. gimn. klas. Kotwicka, 2) Projekt ustroju szkoły polskiej poseł dr. Romb, 3) Pragmatyka służbowa: Gołynia. 4) Zagadnienia pedagogiczne: Schwoch, 5) Sprawy organizacyjne.

Ze względu na aktualność referatów jest przybycie wszystkich członków pożądane. Goście i sympatycy mile widziani.

Za Zarząd: (—) **Bieliński.**

*

— ** **Z teatru miejskiego.** Dziś po raz ostatni melodyjna operetka w 3 aktach p. t. **„Gri Gri"**, z pp. Górecką. Witkowskim i Kaczorowskim w rolach głównych. W akcie 3-im znajdują popis nasi mistrze baletowi, wraz nasze urocze prima-baleriny. Ceny bardzo znizone — od 75 gr. do 3 zł.

W niedzielę popołudniu po cenach od 50 gr. do 1 zł. 50 gr., ukaże się operetka w 3 aktach p. t. **„Dziewczę z Holandji"**, a wieczorem ku uczczeniu pamięci Henryka Sienkiewicza, z okazji sprowadzenia jego zwłok do kraju, danem będzie piękny historyczny obraz dramatyczny w 6 obsłonach p. t. **„Ogniem i mieczem"**, z udziałem całego zespołu dramatycznego,

W poniedziałek o godzinie 4 po południu danem będzie przedstawienie dla młodzieży szkolnej, również ku uczczeniu pamięci Sienkiewicza. Odagranym będzie po raz drugi „Ogniem i mieczem"

—** **Dyrekcja dwuzimowej szkoły rolniczej w Chojnicach** zawiadamia, że przyjmuje wpisy na kurs pierwszy i drugi pod następującymi warunkami: 1. nkończenie 16 roku życia, 2. przedłożenie świadectwa ukończenia szkoły powszechnej. Uczniom Szkoły Rolniczej przysługuje prawo do odroczenia służby wojskowej aż do ukończenia knrsu drugiego oraz do 50 proc. zniżki kolejowej. Kursy rozpoczną się w dniu 5 listopada br. Zgłoszenia przyjmuje dyrektor Mieczysław Gostyński, Chojnice, Gdańska 21.

—** **Loterja Państwowa na Skarb Narodowy.** Dowiadujemy się, iż bilety na Loterję Państwową na Skarb Narodowy nabyć można w Banku Polskim w cenie 2 zł. za 1 bilet. Przelosowane zostaną w dniu 29 listopada br. w Warszawie bardzo wartościowe przedmioty, a ponieważ termin sprzedaży biletów trwa tylko do 20 listopada br., radzimy zatem o jaknajśpiesznlejsze zakupywanie takowych.

—** **Dziś w południe** około godz. 1-ej zmarł w szpitalu miejskim Edwin Szulc, uczeń zecerski „Gazety Grudziądzkiej" wskutek odniesionych obrażeń cielesnych podczas zderzenia się samochodu z tramwajem.

—** **Z okazji sprowadzenia do kraju zwłok Henryka Sienkiewicza** odbędzie się dnia 25 bm. o godz. 9-ej uroczyste nabożeństwo żałobne w kościele garnizonowym, na które zapraszam przedstawicieli władz i społeczeństwa.

Komendant Garnizonu (—) **Ładoś**, gen. bryg.

—** **Z kroniki policyjnej.** W ciągu ostatniej doby aresztowano w naszem mieście 11 osób, w tem 4 osoby za kradzież sklepową, 4 za oszustwo, 2 za paserstwo i 1 za nierząd.

—** **Szajka oszustów.** W ostatnim czasie pojawiła się w naszem mieście i okolicy, niebezpieczna szajka oszustów w osobach Stanisławy Kowalskiej, Małgorzaty Fraszczakówne], Władysławy Kamińskiej i Romana Fiszera — wszyscy pochodzą z miasta Łodzi — którzy trudnią się sprzedażą fałszywych złotych zegarków ze stemplem próby rosyjskiej. Ostrzega się ludność żeby nie padła ofiara oszustów.

—** **Baczność podatnicy!** Wobec tego, że preliminarz dochodowy na miesiąc październik musi być w interesie Państwa bezwzględnie osiągnięty. Ministerstwo Skarbu poleciło Izbie Skarbowej zarządzić niezwłocznie wszelkie środki, celem osiągnięcia znaczniejszych wpływów jeszcze do końca października br. Izba skarbowa wzywa wszystkich podatników do terminowego zapłacenia należności skarbowej i zawiadamia, że wszystkie urzędy skarbowe przystąpią do niezwłocznej egzekucji podatku przemysłowego od obrotu za I. półrocze 1924, od płatników, którzy nie złożyli rekursów, a od tych płatników, których rekursa zostały już prowizorycznie rozpatrzone w myśl okólnika Min. Skarbu z dn. 2 października rb. L. 5384/III DPO. przyczem w miarę dalszego rozpatrzenia tych rekursów odnośne pozycje będą przekazywane w ciągu 24 godzin organom egzekucyjnym do przymusowego ściągnięcia.

Ruch towarzystw.

—(rt) **Baczność Podoficerowie Zw. Podof. Rez. Ziem Zachodnich Rzeczp. Polskiej Koła Grudziądz!** W niedzielę dnia 26 października br. o godzinie 9 rano odbędą się ćwiczenia ostrego strzelania Koła Podoficerów Rez. na strzelnicy wojskowej. Zbiórka o godz. 8,45 przy ulicy Lipowej (Strzelnica wojskowa). Ze względu na zbliżające się zawody strzeleckie o mistrzowstwo Pomorza, poleca się wszystkim członkom brać udział w strzelaniu ćwiczebnem.

Marciniak, prezes.

—(rt) W piątek dnia 24 bm. odbędzie się **plenarne zebranie Sekcji Strzeleckiej Tow. Powstańców i Wojaków** w Grudziądzu, o godz. 7 wieczorem w sali Bazaru przy ul Moniuszki.

W niedzielę dnia 26 bm. o godz. 9 rano odbędzie się strzelanie na strzelnicy garnizonowej przy ul. Lipowej, celem wyboru delegatów na zawody. Najlepsi strzelcy — uwaga!

Weinar, kierownik sekcji.

Repertuar Teatru Miejskiego.

PIĄTEK: **„GRI-GRI."** Ceny zniżone od 75 gr. do 3 zł.

SOBOTA: Uroczyste przedstawienie z okazji jubileuszu Izby Przemysłowo - Handlowej Grudziądzko - Starogardzkiej.

NIEDZIELA: Popołudniu o godz. 3,30 **„DZIEWCZĘ Z HOLANDJI"**. Ceny zniżone od 50 gr. do 1,50 zł. Wieczorem uroczyste przedstawienie z okazji przewiezienia zwłok Henryka Sienkiewicza do Warszawy. Odegranem będzie **„OGNIEM i MIECZEM"** sztuka historyczna w 6 obrazach podług przeróbki scenicznej Popławskiego.

PONIEDZIAŁEK: **„WIERA MIRCEWA"**. Ceny zniżone od 75 gr. do 3 zł,

WTOREK: **„HALKA"** Ceny zniżone od 75 gr do 3 zł

Z Pomorza.

—** **CHEŁMŻA. (Przyłapanie uciekiniera).** Przaresztowano niezakiego Konst. Rywalskiego z Torunia, który po 3-letnim pobycie wyłamał się z domu karnego w Gniewie i włamał się do piekarza Piątkowskiego, aby zdobyć sobie pieniędzy. Jakkolwiek stawiał uporczywy opór, i posługiwał się fałszywem nazwiskiem, poznano go i odstawiono do Gniewu, gdzie jeszcze czeka go 2 lata i 8 mies. więzienia. Wyłamanie się przyniesie mu niezawodnie kilka miesięcy więcej.

(Przykra niespodzianka). Pewien robotn. kupił sobie parę butów, które jednak były za ciasne i mocno go cisnęły. Usiadł więc na ławce w parku 3 Maja, ściągnał buty i postawił je obok siebie, a niebawem też i zasnął. Kiedy się obudził, butów już nie było.

(Śmierć wskutek wzruszenia). Smutny wypadek zdarzył się w poniedziałek przy zapisywaniu robotników na bieżąca kampanię w miejscowej cukrowni. Robotnik Lewandowski pracujący od dłuższych lat w cukrowni spóźnił się ze swem zgłoszeniem. Zarząd cukrowni w przekonaniu, że do pracy się nie stawi, przyjął na jego miejsce innego, co sobie L. wziął tak do serca, że paraliżem ruszony padł trupem.

(Bezpłatna kuchnia dla ubogich). Jak się dowiadujemy, czyni się przygotwania do uruchomienia bezpłatnej kuchni dla starców i sierot miasta Chełmży na czas zimowy. Pan burmistrz Kurzętkowski mianował już decernenta kuchni, którego obowiązuje staranie się o wszelkie naturalja i gotówkę. Przypuszczać można, że na wzór dawniejszych lat, znane z tak wielkie ofiarności na cele bezpłatnej kuchni okoliczne obywatelstwo, tak samo i z miasta, pośpieszy z wydajną pomocą.

—** **ŁĘG. (Przejechanie krowy).** W ub. niedzielę przejechał samochód pewnej ubogiej wdowie krowę, która musiała tanio sprzedać rzeźnikowi. Wdowa ponosi dużą szkodę.

—** **WARLUBIE. (Poświęcenie nowego kościoła).** W przyszłą niedzielę dnia 26 października br. odbędzie się poświęcenie nowego kościoła katolickiego w Warlubiu (pow. Świecie), na które zaprasza za Dozór kościelny W. Komorsk i komitet Budowy Kościoła Warlubie — ks. **F. Bączkowski**, przewodniczący.

— **LUBICHOWO. (Ślub).** W tutejszym kościele parafjalnym pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Stanisławem Kolasko a p. Martą Komorowską (najmłodszą córką p. Rozalji Komorowskiej) z Lubichowa. Rodzina Komorowskich zamieszkuje w Lubichowie od przeszło 200 lat i cieszy się ogólnem poważaniem w całej okolicy. Ślubu udzielił młodej parze ks. prob. Lorenz; gości podejmowała matka młodej pani p. Komorowska. Szczęść Boże młodej parze!

—** **SWORNEGAC. (Przyjęcie dzieci).** W niedzielę 12 bm. przystępowało tu 54 dzieci po raz pierwszy do Stołu Pańskiego. Nabożeństwo uroczyste odprawił ks. proboszcz Czapiewski, który też wygłosił odpowiednie kazanie.

Obywatele!

Byt teatru naszego zagrożony...

Dotychczasowe dochody nie wystarczają ani w połowie na pokrycie gaż artystów i inne rozchody, jak dekoracje, kostjumy etc.

Ani Rząd ani Magistrat chwilowo dopomódz nie mogą, a zamknięcie teatru dałoby smutne świadectwo o braku zamiłowania do sztuki polskiej.

Dyrekcja i artyści spełnili swoje zadanie — posiadamy w Grudziądzu teatr pierwszorzędny. Do nas przeto należy zapobiedz, aby ta piękna placówka nie upadła, zwłaszcza tutaj na kresach, gdzie teatr niemiecki szczodrze jest popierany prze obywateli „mniejszości“ narodowej.

Czyż mamy okazać się gorszymi patrjotami?

Czy mniej rozumiemy znaczenie i konieczność teatru i sztuki dla rozwoju ducha polskiego i kształcenia przyszłych obywateli kraju?

Nie! jest nas tutaj niemało, dla których poświęcenie kilkudziesięciu złotych miesięcznie jest bagatelą wobec tak doniosłego celu, a więc nie pozwolimy teatrowi upaść.

Wierzymy, iż obywatele pospieszyliby hojnie z ofiarami, lecz dyrekcja i artyści nie przyjmią bezzwrotnej pomocy, wobec czego postanowiliśmy dopmódz do wprowadzenia stałego miesięcznego abonamentu bezprocentowego, zebranie którego pozwoli nietylko na utrzymanie teatru, lecz i na jego rozwój.

Apelujemy tedy do wszystkich zamożniejszych obywateli aby się nie uchylali od spełnienia obowiązku i dopomogli członkom komitetu w akcji, którą niebawem rozpoczną.

Komitet miłośników sceny polskiej w Grudziądzu.

Boberska, J. Czarliński, K. Dąbkowski, St. Filipowski, Wł. Gańcza, Z. Jagodziński, gen. Kasprzycki, W. Korzeniewski, Kruszonowa, pos. Krzywiński, gen. Ładoś, Tad. Marchlewski, pos. Nowicki, T. Niewiakowski, radca Nowakowski, S. Pardon, A. Poszwiński, Piotrowska, A. Rozborski, pos. Reder, Wł. Samoliński, Sporny, sen. Szychowski, Szczerbicki, Witkowski, Włodek, Żyborska.

Z całego świata.

— **BERLIN. (Pochwała dla gen. konsula polskiego).** Z powodu zmiany przyjęć i sposobu załatwiania interesantów, liczne pisma berlińskie, między innemi „Der Tag“ i „Berliner Börsen-Courier“, wzmiankują z uznaniem o nowowprowadzonym, bardzo szybkim sposobie załatwiania interesantów w Generalnym Konsulacie Rzpltej Polskiej w Berlinie. Godziny przyjęć są od 11 do 1-ej, w przeciągu tych dwóch godzin załatwiani są wszyscy, trzeba tylko zaopatrzeć się poprzednio w numer porządkowy. „Börsen-Courier“ zaznacza, że Gen. Konsulat Polski powinien być przykładem dla innych konsulatów, gdzie trzeba godzinami całemi wyczekiwać na formalności paszportowe.

— **LIPSK. (Sensacyjny proces).** W środę dnia 22 bm. rozpoczął się tu proces przeciwko t. zw. organizacji „Konsul“. Akt oskarżenia obejmuje 70 stron i podaje przebieg działalności organizacji w latach 1921—1922. Część materjału odnosi się do działalności t. zw. oddziału południowego, operującego na Górnym Śląsku. Z okazji procesu prasa niemiecka przypomina, że organizacja ta założona przez osławionego kapitana Erkhardta, jednego z głównych uczestników puczu Kappa została wykryta w roku 1921 podczas śledztwa w procesie Erzbergera. Pomimo tego organizacja korzystała z bezkarności i tylko poszczególni członkowie odpowiadali przed sądem za czyny indywidualne. Z organizacją „Konsul“ związany jest cały szereg mordów i zamachów politycznych, jak zamach na Scheidemanna, zamordowanie Rathenaua, zamach dynamitowy w Hamburgu itd. Dzienniki przypominają, że mordercy Rathenaua, którzy odebrali sobie życie w wieży na zamku w Saalock jeszcze przed śmiercią wołali: Niech żyje Erkhardt. Sam kapitan Erkhardt uciekł z więzienia i zdołał się ukryć przy pomocy swoich zwolenników. — W toku rozpraw na zapytanie przewodniczącego sądu oskarżony Hoffman odpowiedział, że w r. 1920 brygada Erkhardta istniała i działała za wiedzą rządu, w którego interesie przyczyniła się wówczas do stłumienia powstania w Bawarji, w Niemczech środkowych i na Śląsku. Następnie na skutek presji, wywieranej przez przedstawicieli ententy rząd zdecydował się brygadę Erkhardta rozwiązać pomimo protestu Erkhardta i gen. Litwitza. Rozwiązanie brygady Erkhardta było zdaniem Hoffmana jedną z przyczyn zamachu Kappa.

—** **PIŃCZYN,** pow. starogardzki. **(Kradzież gęsi).** W nocy z czwartku na piątek wypędzili dwaj złodzieje Zaturskiej około 2 w nocy mimo zawziętego szczekania psów 14 gęsi z chlewa i pędzili je przez pole w stronę Zblewa. Gęsi, idąc mimo błotka sąsiada weszły na nie i nie chciały zejść. Złodzieje zdołali 5 pochwycić a drugie uratowały się. Zwołana nazajutrz policja z Zblewa śledziła stopy i ślad roweru pod Pałubinek, Babiedoły i pod Górę i twierdziła, że zna tych paskarzy, którzy cudzą własność wywożą do Gdańska.

*

—** **GDAŃSK. („Stahlhelm“ zakłada „filje“ w Gdańsku).** Organizacja wojskowa „Stahlhelm“ otrzymała w tych dniach od senatu gdańskiego zezwolenie na organizowanie oddziałów na całym obszarze W. M. Gdańska. Naczelne dowództwo organizacji „Stahlhelm“ ma być powierzone jednemu z dawniejszych generałów, mieszkających w Gdańsku. Ćwiczenia wojskowe odbywać się mają dwa razy tygodniowo. Od czasu do czasu mają uczestniczyć w ćwiczeniach „Stahlhelmu“ oficerowie „Reichswehry“, którzy po cywilnemu przybywać mają do Gdańska. Władze Wolnego Miasta mają udzielać „Stahlhelmowcom“ poparcia i chronić ich przed ewentualną napaścią ze strony organizacji socjalistycznych.

(Jubileusz Gdańska). Tutejsza prasa niemiecka porusza sprawę 70-letniego jubileuszu założenia miasta. Według najnowszej pracy dr. Keysera, datą nadania przez księcia Świętopełka ziemi kolonistom niemieckim na założenie miasta Gdańska, ma być rok 1224 lub 1227. Pisma przypominając te daty dowodzą, że senat powinien niezwłocznie przystąpić do przygotowań obchodu jubileuszowego.

Z całej Polski.

—* **POZNAŃ. (Skuteczność walki z żydami).** „Kurjer Poznański“ podaje 16 firm żydowskich, którez powodu omijania tychże przez ludność polską zwijają swe składy. Oby tak było wszędzie!

—* **WARSZAWA. (Wznowienie procesu o morderstwo ks. Druckiego - Lubeckiego).** Jeszcze w r. 1914 ordynat Jan Kazimierz Bisping uznany został wyrokiem sądu okręgowego w Warszawie za winnego zabójstwa księcia Władysława Druckiego-Lebeckiego i skazany za to na 4 lata zamknięcia w rotach aresztanckich. Od wyroku tego obrońca skazanego adw. Śmiarowski, odwołał się w drodze apelacyjnej do b. izby sądowej rosyjskiej, skazanego zaś wypuszczono na wolność po złożeniu przezeń 100 000 rubli kaucji. Gdy ukonstytuoawały się władze sądowe polskie, to jest przed inwazją bolszewicką, skazany zwracał się za pośrednictwem obrońcy swego do sądu o rozpatrzenie sprawy, lecz było to niewykonalnem z powodu braku aktów sądowych, wywiezionych do Rosji, a temsamem i prośba ord. Bispinga załatwioną być nie mogła. Obecnie akta sprawy w liczbie 15 tomów śledztwa wróciły z Rosji sowieckiej. Dało to asumpt skazanemu do wystąpienia z ponowną prośbą, domagającą się rozpatrzenia jego sprawy w drodze apelacyjnej, co najprawdopodobniej wkrótce już nastąpi.

—* **LUBLIN. (Handlarz „ludzkim towarem“).** W tych dniach doniesiono policji miejscowej o pobycie handlarza ludzkim towarem w Lublinie. Był nim naturalnie żyd. Ciekawe szczegóły jego pobytu opowiadał niejaki Icek Sznajderman z Lublina. Według jego relacyj onegdaj do matki jego, z którą przy ul. Grodzkiej nr. 34 mieszkała razem siostra jego 22-letnia panna Ryfka, przybył nieznany mężczyzna mojżeszowego wyznania i narodowości żydowskiej, oznajmiając uroczyście, że powrócił obecnie z Anglji i jest Berkiem Sznajdermanem, bratem Ryfki. — Zdjęta litością matka, stęskniona za synem, który przez 22 lata przebywał poza domem, przyjęła go z otwartemi ramionami. Po pięciu dniach pobytu w domu rzekomy Berek zawiadomił matkę, iż musi wyjechać na kilka dni do Warszawy w celu podjęcia pak, mających nadejść dla niego z Anglji. Oczywiście argumenty „synalka“ przekonały w zupełności matkę, a dorzucona do tego prośba, by siostra Ryfka odprowadziła go na stację, nie wzbudziła bynajmniej żadnego podejrzenia. Ryfka więc tego samego dnia udała się na stację z rzekomym bratem i odtąd do domu nie wróciła. Na razie sądzono, że uległa namowom brata i udała się z nim do Warszawy, aby zakilka dni razem powrócić, tymczasem otrzymany od zaginionej list wyjaśnił wszystko. Pisze w nim Ryfka, „że osobnik ten (rzekomy Berek) nie jest jej bratem, że ją uwiódł i stara się przedostać do Niemiec, gdzie przedtem przebywał, a nie w Anglji“. Sprawa zatem stała się jasna. Dwudziestodwuletnia dziewczyna została porwana przez agenta żydowskiego, plondrującego polskie miasta i wsie w celu upatrzenia zdobyczy i wywożenia zagranicę dla podtrzymania handlu ludzkim towarem. Władze policyjne wszczęły energiczne śledztwo.

—* **CZĘSTOCHOWA. (Zaprowadzenie komunikacji tramwajowej).** W tych dniach rozstrzygniętą będzie sprawa budowy linji i wozów tramwajowych przez towarzystwo belgijskie.

Na marginesie sprostowania p. adwokata Spitzera.

W znanej czytelnikom naszym sprawie adwokata Spitzera, którą podaliśmy według sprawozdania naocznych świadków, przesłał nam p. Spitzer sprostowanie które lojalnie zamieściliśmy. Z kół sądowych otrzymujemy następujące uwagi w odpowiedzi na sprostowanie p. adwokata:

„Było dotąd praktykowane, że na skutek **osobistej prośby adwokata**, przewodniczący dawał **pierwszeństwo** jakiejś innej sprawie lub takową **przekładał** na później, **natomiast nie było dotąd praktykowane, by adwokat przez woźnego dysponował, iż Sąd ma wziąć inną sprawę**“.

Gdy zważymy, że p. Spitzer w swojem sprostowaniu mówi, że

„w pobliżu tej sali na korytarzu spotkałem **woźnego** i powiedziałem mu, że p. dr Pehr każdej chwili nadejdzie **ewentualnie należy Sąd poprosić itd. itd.**“

wtedy odnieść się musi wrażenie, że p. Spitzer „poproszenie“, „ewentualnie“ pozostawiał do woli woźnego i obojętna mu było, w jaki sposób woźny z polecenia się wywiąże.

Z dopisku ze strony sądowej wnioskować należy fakt, że forma, którą wybrał p. Spitzer była ubliżająca godności Sądu polskiego. To odczuwał nasz sprawozdawca, to odczuwamy — po sprostowaniu p. adwokata Spitzera.

Z Teatru.

Wiera Mircewa.

Dramat w 4 aktach Lwa Urwancowa.

Poraz pierwszy w tym roku na deskach sceny grudziądzkiej wystawiona została sztuka, która na wszystkich bez wyjątku widzach miłe lub niemiłe, zawsze jednak głębokie pozostawić musi wrażenie: Wiera Mircewa.

Gra się ją ostatecznie wcałej Europie i jeżeli teatr miejski pospieszył ją wystawić, należy się dyrekcji najgłębsze uznanie, że dąży do tego, by choć w ten sposób wyprowadzić z oziębienia i ospałości nas, zwykłych grudziądzkich zjadaczy chleba. Wiera Mircewa jest potężną sztuką i cokolwiek by się o niej mówiło lub pisało — pozostanie zawsze potężną. Literatura rosyjska ma wśród literatur wszystkich narodów i krajów ustaloną już markę — siły. Pod względem jaskrawości sytuacji, wyrazistości i charakterystyki postaci, najgłębszego wżerania, do trzewi ludzkich dusz — pod względem wyszukiwania we wszelkich sytuacjach i kwestjach zawsze przedewszystkiem „tego co najmocniejsze“. Literatura ta niema prawie sobie równych wśród współczesnych. Poruszanie zagadnień najbardziej zasadniczych, najbardziej „przyziemnych“, rozbieranie do gruntu kwestji społecznych różnic, przedstawianie niesprawiedliwości i okrucieństwa życia wobec nas, marnych robaków Bożych — jest dalszą jej cechą zasadniczą. W przeciwieństwie do literatur zachodnich, gdzie dominuje zawsze i wszędzie pierwiastek traktowania duszy ludzkiej jako subjektu — tu przeważa ścisły objektywizm, matematyczna dokładność, prawie obrachunek sumienia. Literatura rosyjska — jeśli mówić o sumieniu — jest bardziej sumieniem swego narodu, niż jakakolwiek inna na świecie. Cała niepomierna ciemnota, cała nędza ludzkiego życia woła do nas z kart tej literatury.

Do pewnego stopnia wyłamuje się z tych jakoby reguł dramat rosyjski. Z charakteru swego subjektywny w traktowaniu postaci zagadnień ogólnych, zniża sie do kwestji bardziej życiowych i że tak powiem domowych, które są przecież osnową życia nas wszystkich. Ojcem dramatu rosyjskiego o takiej postaci jest Ostrowskij. Przez takie zwrócenie się do życia codziennego— stał się dramat rosyjski przystępniejszym dla cudzoziemców, niż reszta literatury, gdyż jakkolwiek teatr doznawał zawsze powodzenia, dramat pociągał swą oryginalnością, ludziom zdawało się, że rozumieją i przeżywają to, co czytali, a czego ani zrozumieć, ani tem mniej przeżywać, nie znając specyficznych warunków narodu rosyjskiego, nie mogli. Dramat — przez swój kosmopolityzm treści, stał się też dostępniejszym — i jakkolwiek zawsze jeszcze zachował pewne cechy narodowe, to jednak tylko wtakim stopniu, by zabarwić go czemś własnym, — ot jak naprzykład nieodłączny żyd, lub owo wsunięte zdanie przyjaciela adwokata we wczoraj widzianej sztuce — „wierz, ja się sam siebie boję“.

Wczorajszy dramat, ażeby się już nie wdawać w dalsze wywody, dał nam wierne postacie, wykazał ile umiłowania i pracy włożyć musieli artyści, by wiernie oddać ten utwór. Palmę pierwszeństwa oddać należy p. Wojdalińskiej Artystka ta posiada wszelkie warunki zewnętrzne i wewnętrzne do kreowania tej tytułowej roli. Miasto nasze cieszyć się może z posiadania takiego talentu. Z powierzonego sobie wczoraj zadania wywiązała się p. Wojdalińska ku zadowoleniu audytorjum, jak i własnym, artystycznym sukcesem czuć się może zadowoloną, zadowoloną z gruntownego przestudjowania wszelkich ruchów, mimiki, modulacji głosu, wogóle pracy, którą w interpretację należytą tej bohaterki włożyła.

Szkoda, że partner jej p. Karski nie stał na wysokości gry artystki, niekt. sceny zyskałyby przez to na sile; sentyment zdaje się najwięcej odpowiada jego talentowi, gdyż w scenie ostatniej trzymając żonę w objęciach, był szczerym najprawdziwszym, zewnętrznie przedstawiał się korzystnie.

Ideał Mircewy (p. Gołębiowski) wystawiamy sobie jednakowoż inaczej; wady swe za mało uwypuklił, a i zewnętrznie zdaje się nam, winien szczyt marzeń grande-dame Mircewy być wytworniejszym.

Z naszych dotychczasowych obserwacji nie możemy być zadowoleni z reprezentantów — amantów, których widzieliśmy na naszej scenie, — adwokat taki mógłby być — celem marzeń parafianek ale nie mieszkanek stolicy. Słowami tymi nie chcemy obniżyć bezsprzecznego talentu p. Gołębiowskiego, lecz zwrócić uwagę, iż pole, na którem wczoraj występował nie jest jego „cheval de bataille“. Widzieliśmy go jako świetnego „Mazgaja“ w „Hiszpańskiej musze“, a uniwersalnym być nie można. Cennym nabytkiem dla naszej sceny, co już raz na tym miejscu podnieśliśmy, jest p. Rosłan. Widzowie go zawsze chętnie powitają; on nie gra, on tam żyje na scenie, żyje postacią, którą powierzono mu odtworzyć. W poruszaniu się swem, gestykulacji nie powtarzającej się, w szczerym śmiechu zawsze skończenie dobry.

P. Massówna miała wczoraj nietylko swój beau-jour ale i wenę, grała z życiem, zarażała ogół perlistym swym śmiechem, w ruchach wdzięczna łasząca się kotka, która wnosiła w ciężki ten dramat lżejszy, dobroczynny wiew, słowem przedstawiła się nam w daleko korzystniejszem świetle, aniżeli w przedstawieniu na L. O. P. P.. Rola wczorajsza dawała jej pole popisu.

Nieodłącznego od dramatu rosyjskiego żyda kreował p. Borkowski. Oddał go dobrze tak w masce jak i ruchach, bawiąc dobrze publiczność.

P. Niewiakowski, oddający rolę adwokacika - cavalero servante - p. Mircewy nie popsuł w niczem swej roli ale z dodatnich stron swego talentu musi się dać nam bliżej jeszcze poznać, abyśmy coś konkretniejszego o tymże wyrzec mogli.

P. Skalski wiernie interpretował iście rosyjską postać przyjaciela adwokata Pabiażyna, doskonale ucharakteryzowany, umiejętnie budował napięcie akcji dramatycznej. w scenach kulminacyjnych dawał pełnię swego „świętego ognia“. W rękach jego spoczywała reżyserja, której należy się uznanie, jak i wogóle za cały pietyzm, który przebijał w wystawieniu wspomnianego dramatu.

Czy Grudziądz przedstawia jednak placówkę odpowiednią dla wystawiania tego rodzaju produktów literatury — pytanie, które w zestawianiu repertuaru winno być postawionem, aby teatr nasz nie chybiał swemu apostolskiemu przeznaczeniu.

Kw.

Z ostatniej chwili.

Sprzedaż „Rzeczypospolitej“-Pos. Korfanty-Chadecja

Wobec tego, że w pewnych pismach łączy się kupno „Rzeczpospolitej“ przez posła Korfantego od p. Paderewskiego z Chadecją, stwierdzić należy, że kupno to jest prywatną transakcją p. posła Korfantego.

Chadecja z nią nic nie ma wspólnego i o niej dowiedziała się dopiero po dokonanym fakcie, to jest po wtórkowym powrocie p. posła Korfantego ze Szwajcarji i przybyciu do Warszawy.

Wobec tego upadają też wszelkie inwektywy pod adresem Chrześc. Demokracji wogóle, a jej władz naczelnych w szczególe.

Żądanie socjalistów i Wyzwoleńców.

Warszawa, 24. X. 24. (Tel. własn.) Wczoraj zgłosili się do premjera Grabskiego przedstawiciele klubu P. P. S. i Związku Chłopskiego Barlicki i Pluta, którzy przedstawili premjerowi w związku z jego wczorajszem expose postulaty wysuwane przez ich kluby, zwłaszcza w ogólnej administracji oraz reformie rolnej.

Powrót pana ministra Kiedronia.

Warszawa, 24. X. 24. (Tel. własn.) W dniu 22. b. m. powrócił z 10-cio dniowej podróży inspekcyjnej po naszych zagłębiach górniczych Minister Przemysłu i Handlu Kiedroń. Podczas licznych konferencji ustalono środki zdążające do pomnożenia ruchu przedsiębiorstw i złagodzenia kryzysu.

Echa mowy prezesa Grabskiego.

Stanowiska stronnictw. — Co mówi Chadecja.

Warszawa, 24. X. 24. (Tel. własn.) W ocenie expose premjera widać duże zakłopotanie zarówno w prasie jak i kołach poselskich. Żydzi i mniejszości narodowe są zdecydowane wystąpić z ostrą krytyką i wnioskiem nieufności dla Rządu Grabskiego.

Wczoraj obradowały, nieomal wszystkie kluby Parlamentarne w sprawie zajęcia stanowiska w stosunku do Rządu.

W Klubie Ch. D. uchwał żadnych nie powzięto, odraczając je do wtorku. Jak można sądzić z dyskusji Klubu w każdym razie nie będzie on dążył do obalenia gabinetu co nie wyklucza, iż zajmie bardzo krytyczne stanowisko wobec poszczególnych Ministrów.

W Klubie P. P. S. uchwały otoczone są tajemnicą. Wiadomo jest jedynie, że jako mówcę na plenum Sejmu wyznaczono posła Żuławskiego.

W Klubie N. P. R. dyskusji nie ukończono. Klub ma bardzo poważne zastrzeżenia natury gospodarczej. Bryłowcy staną w opozycji do gabinetu. Klub ukraiński i Białoruski również prowadzić będą ostrą opozycję. Co się tyczy innych Klubów to narazie stanowisko ich nie jest zdecydowane.

Komitet Opieki nad Żołnierzem

w Grudziądzu.

Na kresach wschodnich rozpętała się agitacja wrogich i wywrotowych czynników, dla których solą w oku jest potęga Polski i podnoszący się z dnia na dzień dobrobyt. Na zajadłość wroga, z jaką tenże rzucił się na nasze wschodnie rubieże, trzeba było odpowiedzieć równie energicznemi zarządzeniami, aż do częściowej militaryzacji naszych województw wschodnich. Jakkolwiek więc odgrodziliśmy się bagnetami naszych żołnierzy od wroga przypuszczać należy, że wytęży on wszystkie swoje siły i wyszukiwać on będzie coraz to nowe sposoby i środki walki. Wygłodniałe bowiem i zdezorganizowane ciemne masy wroga czekają tylko sposobności, by rzucić się na nas i nasycić bogactwami naszego kraju, by także z naszych ziem uczynić kupę gruzów, brudu i ściągnąć na nas swoją nędzę.

Nie damy się jednak! Pieczę nad naszemi kresami objęło bystre oko i stalowa pierś naszej zwycięskiej armji! Winniśmy więc o tej armji ciągle pamiętać. Niech ten obrońca odczuje to, że ci, których on osłania, pamiętają o nim. Nie zostawmy go, broń Boże, samopas, bez opieki i nie wystawiajmy na pokusy wroga!

Dla tego spieszmy wszyscy zapisać się na członków „Komitetu Opieki nad Żołnierzem“. Na wroga agitację odpowiedzmy serdecznem zaopiekowaniem tymże żołnierzem. A szczególnie opieki takiej potrzebuje ze strony społeczeństwa — żołnierz kresowy. Opiekowanie się i zaspakajanie jego potrzeb duchowych, to najskuteczniejsza broń na zakusy wroga. W ten sposób najpewniej zabezpieczymy swoją niezależność i dobrobyt.

Niechaj w Komitecie tym nie braknie przedstawicieli wszystkich naszych towarzystw, organizacyj, związków, urzędów itp. Armja bowiem jest własnością całego społeczeństwa, wszyscy więc mamy równy obowiązek o jej duszę się troszczyć Podajemy więc sobie ramię do ramienia w wspólnym wysiłku umocnienia ducha naszego żołnierza, zahartowania go na pokusy nęcące ze strony wroga. Dobry teatr, kino, uczciwa rozrywka, książka, zeszyt i pióro — oto, czem najłatwiej trafić do duszy żołnierza.

W tym celu prosimy o przystąpienie do **„Komitetu Opieki nad Żołnierzem w Grudziądzu“**

Zgłoszenia przyjmuje drogą ustną lub pisemną ks. rektor Pełka — seminarjum nauczycielskie przy ulicy Lipowej 2/12.

ZARZĄD:

KOCIUBA, płk szt. gen. — prezes MARCHLEWSKI — wiceprezes PIOTROWSKA Ks. PEŁKA Ppłk. PILARZ Por. ROGACZEWSKI Sierż. MALCHERCZYK Kpt. LIPIŃSKI,

Z zebrań i towarzystw.

— **BYDGOSZCZ. (Zebranie Cechu rymarsko-tapicerskiego — 100-letni jubileusz tegoż).** Odbyło się tu zebranie cechu rymarsko-siadlarskiego pod przewodnictwem cechmistrza p. Bol. Najdrowskiego, protokół pisał R. Rachmielowski. Zarząd cechu przedstawił zebranym pp. majstrom, że w tym roku obchodzi Cech swój 100-letni jubileusz istnienia. (Właściwie cech musiał już dawniej istnieć, ale brak protokółu, stąd trzeba liczyć od tego czasu, jaki jest, który podaje rok 1824). Uchwalono jednogłośnie tę 100-letnią rocznicę obchodzić uroczyście dnia 22 listopada w cywilnem kasynie, gdzie odbędzie się uroczyste zebranie itd. Następnie wpisano 2 uczni a we wolnych głosach uchwalono protest przeciw firmie Szmat ul. Dworcowa, który wyrabia półszorki robocze z odpadków od pasów transmisyjnych i sprzedaje tak tanio, że nikt z rymarzy nie może z tą firmą konkurować, przy dzisiejszych drogich cenach, którą płacić trzeba za skórę. Po wyczerpaniu porządku obrad zamknął p. cechmistrz Najdrowski zebranie.

— **PRUSZCZ. (Odwołanie zebrania).** Zebranie Zw. Zaw. Osadników Rolnych zamówione na niedzielę dnia 26 październik, odkłada się na sobotę dnia 1 listopada w uroczystość Wszystkich Świętych. Odbędzie się ono w Pruszczu, w lokalu p. Seidla, o godz. 1 w południe, z tym samym porządkiem obrad (zebranie odłożyć było trzeba z powodu nagłego wyjazdu tak referenta jako i wiceprezesa p. Drozdowskiego, do Warszawy). Mamy nadzieję, że osadnicy Pruszcza i okolicy w uroczystość Wszystkich Świętych jak najliczniej stawią się na zebranie.

— **JEŻEWO. (Zebranie Zw. Podof. Rez. Z. Z. R. P.).** Dnia 12 października br. odbyło się w lokalu p. Wąsikowskiego, zebranie Podof. Rez. Po zagajeniu zebrania hasłem „Jedność“ przez kol. prezesa Mańkowskiego, podał do wiadomości porządek dzienny kol. Sumiński, odczytując następnie protokół z dnia 14 września br. Następnie przystąpiono do wyboru zastępcy prezesa i komendanta. Na pierwszego wybrano kol. Sztambrowskiego, na drugiego kol. Dahlke. Zbiórkę na cel obrony powietrznej poprzedził kol. prezes Monikowski obszerną mową, podkreślając szczególne znaczenie tęgiej obrony powietrznej dla Pomorza. Po skończeniu mowy składali kol. ofiary na ten cel. Zebraną, dosyć pokaźną sumę wręczono wójtowi, celem dalszego odstawienia jej na cel przeznaczenia. Po odczytaniu statutu i przyjęciu tegoż przez zebranych nastąpił odczyt o literaturze polskiej przez kol. Sztamborowskiego. Odczyt o literaturze poświęcił prelegent z okazji przeprowadzenia zwłok śp. Henryka Sienkiewicza z Szwajcarji do Polski. Wykład spotkał się z ogromnym aplauzem słuchaczy W wolnych głosach uchwalono na dzień 9 listopada zabawę z przedstawieniem amatorskiem, na którą zwraca się już dziś uwagę. Kol. Ochendal zaproponował jak najliczniejsze zaproszeni goście na zebrania, połączone z wykładami literatury polskiej.

Z ruchu gniazd sokolich.

— **Tow. gimn. „Sokół“ Grudziądz Oddział mandolinistów** odbywa swe lekcje co poniedziałek i czwartek od godziny 8-mej do 10-tej wieczorem w Bazarze przy ulicy Moniuszki. Przybycie wszystkich członków na powyższe lekcje konieczne.

(—) **A. Cywiński, kierownik.**

Z ruchu wydawniczego.

— **O młodzieży i dla młodzieży.** Literatura nasza mało poświęca uwagi młodzieży pozaszkolnej i jej specjalnym potrzebom. To też powitać należy nowy **szereg wydawnictw** z tej dziedziny, wydanych przez ogólnopolską centralę młodzieży pozaszkolnej. Zjednoczenie Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej (**skład główny i adres dla zamówień**: Spółka Zjednoczenia Młodzieży, Poznań Pocztowa 15). I tak wyszła **książka X. Wal. Adamskiego: Zarys Psychologji młodzieży** (cena 1,30 zł.). Jest to pierwsza w literaturze naszej książka, wyświetlająca w sposób gruntowny ten tak podstawowy problem w akcji młodzieży. Specjalnie na Święto Młodzieży, które Stowarzyszenia obchodzą w pierwszą niedzielę po dniu św. Stanisława Kostki jest napisana książka **X. Rogoża: W górę serca** (cena 1,80 zł), zawierająca 5 kazań okolicznościowych. Kompletny materjał na wieczornicę w dniu Święta Młodzieży (wykład, deklamacje, żywe obrazy, śpiewy itd) podaje **Zbigniew Topór: Święto Młodzieży** (cena —,70 zł). Tak bardzo potrzebnych w życiu Stowarzyszeń urozmaiceń, sztuczek, rzeczy wesołych dostarczyły broszury **X. W. A.: Zbiór pantomim** (dwa zeszyty po —,40 zł), **Zbigniew Topór, Zbiór monologów** (—,55 zł.). **Fel. Żurowska, Głos ziemi** (—,90 zł.), obrazek sceniczny z nad morza polskiego na role żeńskie. **Zbigniew Topór: Posądzony** (cena 2,20 zł.), sztuka w 5 aktach na role męskie. Nadto wyszły dwa utwory znanego kompozytora kościelnego **X. Fr. Walczyńskiego: Msza polska** (1,50 zł.) i **Pieśni do św. Stanisława Kostki** (—,90 zł.). oba na dwa głosy w łatwym układzie, dostosowanym do środków i potrzeb młodzieży pozaszkolnej.

Nadto wyszły w zgrabnych zeszycikach w układzie na dwa głosy z tow. fortepianu: **Feliks Nowowiejski, Hej do apeln**, hymn młodzieży, w nowym układzie, **Hymn młodzieży żeńskiej, W. Alp: O Stanisławie Patronie Ty nasz,** oraz hymn organizacyj katolickich: **My chcemy Boga.** Cena każdego zeszycika 0,20 zł.

Ze sportu.

— Dnia 19 bm. odbyły sie w Grudziądzu okręgowe zawody strzeleckie Powstańców i Wojaków o mistrzostwo okręgu grudziądzkiego, na które stawili się:

Obwód I. (Grudziądz) druhowie: Szturmowski Maksymiljan z Łasina, Kaszuba Romuald z Rogoźna-wieś, Kociniewski Hubert z Grudziądza.

Obwód II. (Chełmno) druhowie: Zastępowski Józef z Chełmna, Krzywdziński Stanisław z Chełmna, Milcarski Adam z Chełmna.

Obwód III. (Świecie) druhowie: Domin Jan z Łowinia Radke Bronisław z Świecia, Kiprowski Jan z Świecia.

Mistrzostwo okręgu uzyskał druh Milcarski Adam z Chełmna — 55 punktów.

II miejsce: druh Kociniewski Hubert z Grudziądza — 52 punkty, III miejsce: druh Domin Jan z Łowinia — 45 pkt. — na 60 pkt. możliwych.

Zwycięzcom zostały wręczone cenne nagrody oraz dyplomy.

— **Zarząd Okręgowy Tow. Pawstańców i Wojaków w** Grudziądzu składa serdeczne podziękowanie pp.: kpt. rez. Józefowi Godze, Rejonowemu Komitetowi przysposobienia Wojskowego i kupcowi panu Władysławowi Kulerskiemu za ofiarowanie cennych nagród na okręgowe zawody strzeleckie Powstańców i Wojaków, odbyte w dniu 19 bm.

Za Zarząd Okręgowy:

Tad. Ziółkowski, sekr. **Prof. Jan Piwowarczyk**, prezes.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

— **SYTUACJA W PRZEMYŚLE.** W obecnej chwili w najważniejszych ośrodkach przemysłowych w zagłębiu węglowem, Łodzi i Bielsku toczą się od dłuższego czasu pertraktacje przedstawicieli Związków robotniczych z przedstawicielami Zrzeszeń przemysłowców na temat polepszenia płac robotniczych. Dotychczas narady te nie dały robotnikom żadnych rezultatów. Niezadowolenie warstw pracujących z jednej strony z powodu wzrastającej drożyzny, z drugiej zaś ze względu na przeżywany przez przemysł tych ośrodków kryzys gospodarczy, istotnie trudne jest do zaspokojenia. Z przewlekających się konferencyj widać, że robotnicy zdają sobie sprawę z obecnego położenia i nie podemują akcji strajkowej, jako w obecnym momencie nie groźnej dla przemysłowców. I tak w Bielsku na żądanie robotników podwyższenia płacy o 15 proc. przemysłowcy zaofiarowali 5 proc. W Zagłębiu Dąbrowskiem domagania się robotników przywrócenia płac lipcowych nie dały rezultatów, gdyż przemysłowcy płace te w związku z konjunkturą zmniejszyli o 5 proc. Również i w Łodzi żądania 15 proc. dodatku spotkały się z odmową przemysłowców, którzy tutaj wogóle nie zgodzili się na żadną podwyżkę.

— **IMPORT MĄKI RUMUŃSKIEJ.** Ministerstwo Przemysłu i Handlu otrzymało szereg zgłoszeń młynów besarabskich, zajmujących się eksportem mąki. W nadesłanych ofertach podane są ceny, i tak cena mąki pszennej prima lux wynosi 14.25 lejów za kg. franco duplikat Kiszyniów, lub 18.10 lejów za kg. franco polski duplikat Czerniowce z cłem wywozowym. Należy zaznaczyć, że cło wywozowe wynosi od wagonu (10.000 kg.) 28 leji, płatnych w walucie efektywnej. Innych ograniczeń eksportu niema.

Giełda pieniężna.

Warszawa, dnia 23. 10.

10-ta godzina przedpołudniem.

Dolary Stanów Zjedn.	5,16	złp.
Floreny holenderskie	208,75	„
Franki belgijskie	24,92	„
Franki francuskie	27.12	„
Franki szwajcarskie	99.47	„
Funty angielskie	23,25	„
Korony austryjackie	7,28	„
Korony czeskie	15.42	„
Liry włoskie	22 51	„
Korony norwejskie	70.15	„
Korony duńskie	87.76	„
Korony szwedzkie	137.93	„
Dolary kanadyjskie	5.00	„

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz
Redaktor odpowiedzialny: Konstanty Dąbkowski.

Obwieszczenia urzędowe władz miejskich.

Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy nadsekretarz miejski [illegible] w Grudziądzu.

Obwieszczenie.

Zwraca się uwagę wszystkim właścicielom przedsiębiorstw, zatrudniających normalnie od 20 robotników począwszy, jak i właścicielom browarów, gorzelni, laboratorjów chemicznych garbarni bez względu na ilość zatrudnionych robotników na obowiązek, przesyłania do Głównego Urzędu Statystycznego w Warszawie oraz do Województwa Pomorskiego do 5-go każdego miesiąca za miesiąc ubiegły, wypełnionych od Gł. Urzędu Statystycznego otrzymanych formularzy o stanie zatrudnienia w przemyśle.

Niezastosowanie się karane będzie zgodnie z art. 5 ustawy z dnia 21 X. 19. Dz. Ust. nr. 35 poz. 464 i ust. z dnia 1 VI. 23. Dz. Ust. nr. 50 poz. 436 grzywną 500 złotych.

Ponieważ n eotrzymanie formularzy nie zwalnia od kary, można w razie nieotrzymania formularzy na czas odebrać takowe w Ratuszu I. pokój 27. 2101

Grudziądz, dnia 21 października 1924 r.

Prezydent miasta
J. Włodek.

Miłe, zajmujące i pożyteczne

KSIĄŻKI

1. **Wielki Król,** powieść dziejowa z czasów Stefana Batorego — Aleksandry Leśniewskiej . . . . . . **1,15 złp.** (przesyłka polecona 35 gr.)
2. **Historja o Janaszu Korczaku,** — J. Ign. Kraszewskiego z czasów Jana Sobieskiego . . . . **1,15 „** (przesyłka polecona 50 gr.)
3. **Dwa Skarby,** powieść z życia Polaków w Ameryce — F. Rogali . . **0,90 „** (przesyłka polecona 50 gr.)
4. **Oblężenie twierdzy Grudziądzkiej,** powieść Bergia . . **0,20 „** (przesyłka polecona 25 gr.)
5. **Z mych wrażeń wojennych,** — Ks. prob. Łęgi . . **0,45 „** (przesyłka polecona 28 gr.)
6. **Rachunki Rolnika-Praktyka** przez M. Pacoszyńskiego, zaprzysiężonego rewizora ksiąg, autora wielu prac rolniczo handlowych . . **0,90 „** (przesyłka polecona 35 gr.)

Powyższe książki nabyć można bezpośrednio w wydawnictwie Drukarni Pomorskiej za poprzedniem nadesłaniem należności włącznie kosztów przesyłki poleconej wzgl. za zaliczeniem pocztowem.

Drukarnia Pomorska

Tel. 50 i 51. *Wydział Wydawniczy* Tel. 50 i 51.

GRUDZIĄDZ (Pom.) Groblowa 27/29